

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDANSK, WTOREK 20 WRZESNIA 1949 R.

Nr 259 (819)

KOSZTEM INTERESÓW LUDNOŚCI PRACUJĄCEJ

Dewaluacja w Wielkiej Brytanii pod presją kapitalistów amerykańskich

LONDYN PAP. Minister gospodarki Cripps wygłosił w niedzielę wieczorem przemówienie, w którym zakomunikował, że rząd brytyjski zdewaluował funt szterlinga w stosunku do dolara. Dotychczasowy kurs funta szterlinga wynosił 4,03 dolary. Po dewaluacji kurs funta obniżony został do wysokości 2,80 dolara.

Cripps zakomunikował, że rząd brytyjski powziął uchwałę, w myśl której subwencje, mające na celu obniżkę cen żywności, — nie zostaną podwyższone. Spowoduje to natychmiastowe podniesienie ce-

ny chleba. Bułka kosztowała dotąd 4,5 pensów, w ciągu 14 dni cena jej podniesie się do 6 pensów. W takiej samej proporcji wzrośnie cena maki.

W kołach gospodarczych Londynu nie ukrywa się, że dewaluacja funta spowoduje nie tylko podwyżkę cen chleba i maki, lecz również innych artykułów pierwszej potrzeby, a w szczególności mięsa, tłuszczów i nabiału. W. Brytania importuje bowiem artykuły pierwszej potrzeby z zagranicy i obecnie, po dewaluacji funta, będzie zmuszona płacić za towary importowane wyższe ceny.

Dewaluacja funta ułatwi pozycję kapitalistów amerykańskich w Wielkiej Brytanii i w krajach Imperium Brytyjskiego. W rezultacie dewaluacja funta pociągnie za sobą obniżenie stopy życiowej ludności W. Brytanii i wzrost zysków

brytyjskich kół przemysłowych. Dewaluacja stanowi także duży krok naprzód w dążeniach Stanów Zjednoczonych do pełnego podporządkowania W. Brytanii i opanowania jej dominacji i kolonii.

Równocześnie z dewaluacją funta nastąpiła dewaluacja funta południowo-afrykańskiego, korony norweskiej, korony duńskiej, rupii indyjskiej i funta australijskiego.

Minister Cripps podał, że należy oczekiwać również dewaluacji funta Nowej Zelandii i Cejlonu. Oświadczył on, że decyzyja w sprawie dewaluacji korony szwedzkiej jeszcze nie zapadła, a Francja w najbliższym czasie wypowie się w sprawie możliwości dalszej dewaluacji franka.

PARYŻ PAP. Rząd francuski zarządził zawieszenie aż do odwołania wolnego handlu złotem. Zawieszony zostaje również obrot walutami zagranicznymi a giełda paryska została w poniedziałek zamknięta.

SZTOKHOLM PAP. W niedzielę wieczorem Szwecja zawiesiła aż do odwołania wszy-

stkie wypłaty w stosunkach z krajami zagranicznymi.

WELLINGTON PAP. Ministerstwo finansów ogłosiło, że funt nowozelandzki zostanie zdewaluowany w tym samym stosunku co funt szterling.

DUBLIN PAP. Pire zdewaluowało swoją walutę w tym samym stosunku co funt brytyjski.

ATENY PAP. Premier rządu ateńskiego zarządził zamknięcie w poniedziałek banków greckich w związku z dewaluacją funta szterlinga.

BUENOS AIRES PAP. Argentynskie koła przemysłowe sądzą, że peso zostanie zdewaluowane w tej samej proporcji co funt szterling.

1 funt = 1117 zł

Minister Skarbu Konstanty Dąbrowski złożył przedstawieliowi Polskiej Agencji Prasowej następujące oświadczenie:

W związku z dewaluacją funta i szeregu innych walut krajów kapitalistycznych stawki przeliczeniowe dla dewiz tych krajów zostaną odpowiednio obniżone.

Narodowy Bank Polski oraz inne banki dewizowe otrzymały polecenie stosowania przy kupnie funta ang. zamiast dotychczasowej stawki złotych 1.608 za 1 funt angielski stawkę złotych 1.117 oraz przy sprzedaży zamiast 1.161 stawkę zł 1.123.

Również stawki przeliczeniowe dla innych walut zdewaluowanych zostaną odpowiednio obniżone i dostosowane do dotychczasowych stawek.

Decyzje powyższe są konsekwencją systematycznie prowadzonej przez rząd polski polityki stałej wartości złotego polskiego.

Racjonalizatorstwo i wynalazczość winny stać się ruchem masowym

Krajowa narada w Warszawie

19 bm. w gmachu Naczelnej Organizacji Technicznej w Warszawie rozpoczęła obrady krajowa konferencja usprawnień i wynalazczości. Zajmującym miejsca w prezydium zasiadającym przewodniczącym zajął się Naczelny Dyktando, który zabrał głos i serdecznie powitał uczestników.

Pierwszy zabiera głos dyr. dep. PKPG inż. M. Lesz, który stwierdza m. in.:

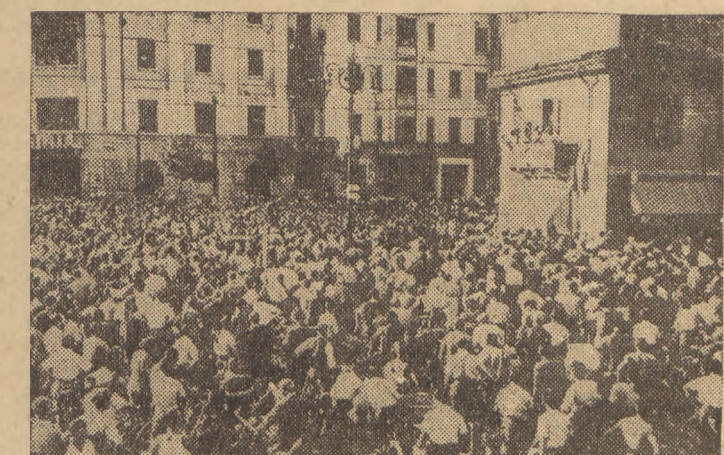
— O szybkim rozwoju ruchu racjonalizacji i nowatorstwa świadczy cyfra. W pierwszym kwartale br. zgłoszono 725 pomysłów, z tego przyjęto 630. W drugim kwartale zgłoszono już 980 pomysłów, z których przyjęto 850. Dało to łączną oszczędność 1,5 miliarda zł., a projektodawcy otrzymali w sumie 42 mil. zł premii.

Zastanawiając się nad warunkami, w jakich rozwija się u nas ten ruch, dyr. Lesz przeciwstawił okres kapitalistyczny, w którym postęp techniczny przynosił robotnikom bezrobocie i nędzę, a kapitalistom — dodatkowe miliony, okresowi obecnemu. Robotnicy, inżynierowie i technicy Polski Ludowej wiedzą, że każde ulepszenie procesu technologicznego oznacza wzrost dochodu narodowego, wzrost dobrobytu, szybszy marsz do socjalizmu. Dlatego ruch racjo-

nalizatorski i nowatorski stał się szybko ruchem masowym.

Z kolei mówca zastanawia się nad najważniejszymi brakami, które powodują, że ruch ten nie rozwija się jeszcze dostatecznie. Pięć najważniejszych braków — to: 1) Duch wynalazczy naszych racjonalizatorów nie zawsze jest kierowany na właściwe tory, 2) racjonalizatorzy nie zawsze otrzymują dostateczną pomoc w technicznym opracowaniu swych pomysłów, 3) realizacja przyjętych usprawnień napotyka nieraz na trudności przy uzyskiwaniu na ten cel środków finansowych, 4) rozpatrywanie wniosków odbywa się często zbyt biurokratycznie, 5) doświadczenia racjonalizatorów i nowatorów nie zawsze są w dostatecznym stopniu rozpowszechniane.

Narada — kończy mówca — wskazując środki do pokonania przedstawionych trudności, popchnie ruch racjonalizacji i nowatorstwa naprzód, tak, ażeby stał się on nową, potężną dźwignią, przyspieszającą drogę Polski do socjalizmu.



W Sesto San Giovanni we Włoszech odbyła się olbrzymia demonstracja strajkujących robotników. W czasie manifestacji policja w brutalny sposób rozprędała robotników, musieli jednak wycofać się wobec bojowej postawy manifestantów.

370 tys. osób zwiedziło polską wystawę w Moskwie

MOSKWA (PAP). 18 września zakończyła się pierwsza polska wystawa przemysłu lekkiego w Moskwie. Wystawę zwiedziło ok. 370 tys. osób.

Dyrektor wystawy w rozmowie z przedstawicielem PAP stwierdził, iż wystawa chlubnie wypełniła swoje zadanie, zaznajamiając szerokie rzesze ludności Związku Radzieckiego z życiem i pracą polskich mas pracujących.

Policja w Trizonii organizacją wojskową

dowodzoną przez zbrodniarzy wojennych Komunikat radzieckich władz okupacyjnych

BERLIN (PAP). Ogłoszono tu komunikat Biura Informacyjnego radzieckiego zarządu wojskowego w Niemczech w związku z oszczerczymi doniesieniami prasy angielskiej na temat liczebności i zadań policji we wschodniej strefie Niemiec.

Komunikat podkreśla wstępnie, że liczebność oddziałów policyjnych w strefie radzieckiej jest kilkakrotnie niższą od ilości policji w amerykańskiej i brytyjskiej strefach okupacyjnych Niemiec. Policja w strefie radzieckiej zapewnia ochronę granic, przedsiębiorstw i innego mienia narodowego, walczy z elementami przestępczymi i służy sprawie zachowania porządku publicznego i spokoju. Zgola inaczej przedstawia się sprawa policji w strefach zachodnich Niemiec. W związku z utworzeniem rządu zachodnio-niemieckiego i projektem wykorzystania zachodnich Niemiec w ramach agresywnego paktu północno-atlantycznego, tamtejsza policja jest organizowana na wzór sił zbrojnych. Wychowanie policjantów

odbywa się pod kierownictwem faszystowskich specjalistów wojskowych w duchu wrogości do innych narodów i budownictwa demokratycznego w Niemczech oraz w duchu militarystyki. W obecnej chwili w oddziałach policyjnych i innych o charakterze wojskowym w zach. Niemczech służy co najmniej 470 tys. ludzi.

W brytyjskiej strefie okupacyjnej znajdowało się w połowie 1949 roku w policji niemieckiej i innych jednostkach półwojskowych ponad 172 tys. ustawowców, andersowców i innych. W strefie amerykańskiej w różnych niemieckich jednostkach typu wojskowego i policji służy około 250 tys. ludzi.

W sztabach tych zachodnio-niemieckich jednostek pracuje znacz-

na ilość b. hitlerowców — oficerów i generałów: np. były dowódca grupy armii na froncie wschodnim — Guderian, b. szef sztabu armii niemieckiej — Kaldor, feldmarszałek Stumpf, obergruppenfuhrer SS — Steiner i inni. Wiadomo powszechnie, że wśród tych generałów i oficerów znajdują się znani zbrodniarze wojenni.

Policja niemiecka w 3 zachodnich strefach okupacyjnych jest wyposażona w karabiny, broń automatyczną i karabiny maszynowe, a w wielu jednostkach jest nawet broń artyleryjska. Jest to sprzeczne z uchwałami poczdamskimi, zakazującymi zarówno uzbrajania Niemiec bronią obcego pochodzenia, jak i produkcji uzbrojenia w samych Niemczech.

Przygotowania wojenne zajmują poczesne miejsce w programie nauki jednostek policyjnych w Zachodnich Niemczech.

Wszystkie podane wyżej fakty dowodzą, że szum, podniesiony wokół policji ludowej w strefie wschodniej, stanowi prowokację i jest obliczony na oszukanie opinii publicznej i odwrócenie jej uwagi od przygotowań wojskowych, przeprowadzonych w Zachodnich Niemczech pod kierownictwem anglo-amerykańskich podlegaczy wojennych. Podlegacze ci uparcie tworzą tam armie pachołków, która ma odegrać rolę mięsa armatniego dla realizacji celów agresywnego imperializmu amerykańskiego.

1120 patriotów rozstrzelano w Grecji w ciągu 6 miesięcy

WASZYNGTON (PAP). Agencja Associated Press podaje z Aten, że faszystowskie plutony egzekucyjne rozstrzelały w ciągu ubiegłych 6 miesięcy 1.120 demokratów i patriotów greckich.

SOFIA (PAP). Władze faszystowskie wydały dekret, pozbawiający 70 tysięcy Greków praw obywatelskich za przekonania polityczne.

Amerkańscy dziennikarze wykluczeni z MOD

PRAGA (PAP). Zakończyła się tu sesja KW Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy. Na sesji tej zapadła m. in. uchwała o wykluczeniu amerykańskiego związku dziennikarzy za nieopłacanie składek od czerwca 1947 r.

Delegacja węgierska wniosła rezolucję domagającą się wykluczenia związku dziennikarzy jugosłowiańskich, który popiera reżim faszystowski w Jugosławii.

Strajk górników w St. Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). 19 b. m. rozpoczął się w USA strajk górników. Strajk obejmuje prawdopodobnie wszystkich robotników Związku Zawodowego Górników, liczącego 480 tys. członków.

6-LETNI PLAN - TO NOWE, PIĘKNE MIESZKANIA DLA LUDZI PRACY W WARSZAWIE!

Zamach na niezależność krajów demokracji ludowej w planach państw imperialistycznych

Tito z pomocą wojskowa Anglosasów PRZYGOTOWYWAŁ ZBROJNĄ NAPASĆ NA WĘGRY

Zeznania L. Brankowa przed Trybunałem w Budapeszcie

BUDAPEST (PAP). Po przesłuchaniu oskarżonego Palfy'ego zeznał oskarżony Lázár Brankow. Na pytanie przewodniczącego czy przyznaje się do winy — Brankow odpowiedział: W sądzie przyznaję się, lecz nie uznaję swojej winy w całej rozciągłości.

Brankow zeznaje, że przybył na Węgry w roku 1945, jako współpracownik jugosłowiańskiej misji wojskowej przy Sojuszniczej Komisji Kontrolnej. W roku 1947 został kierownikiem tej misji, następnie radcą jugosłowiańskiej misji dyplomatycznej na Węgrzech a później — jugosłowiańskim chargé d'affaires. Od lipca 1947 r. do września 1948 r. znajdował się Brankow oficjalnie na służbie jugosłowiańskich władz bezpieczeństwa państwowego. Bezpośrednimi kierownikami jego byli gen. Milicz i minister Rankowicz.

Podział ról wśród członków misji jugosłowiańskiej na Węgrzech był następujący: Bezpośredni kontakt z przedstawicielem

mi anglo-amerykańskimi Sojuszniczej Komisji Kontrolnej utrzymywał Ciemil, który był związany z Amerykanami podczas wojny. Zadaniem Jaworskiego, który w tym okresie był głównym przedstawicielem UDB na Węgrzech, było organizowanie szpiegostwa na Węgrzech i w oddziałach armii radzieckiej. Otrzymał on polecenie zorganizowania sieci szpiegowskiej na Węgrzech. Mjr. Kowacz prowadził robotę wywiadowczą przeciwko armii radzieckiej. Uchodził on za specjalistę w tej dziedzinie, ponieważ w swoim czasie zajmował się tymi sprawami w jugosłowiańskim sztabie generalnym. „Do mojego zakresu działania — zeznaje Brankow — należał wywiad gospodarczy”.

Werbunek szpiegów

Następnie Brankow omawia akcję werbowania szpiegów na Węgrzech. M. in. zwerbowany został Andras Szalai przez kierownika konsulatu jugosłowiańskiego na Węgrzech, majora Smilianicza, który wykorzystał dla tego celu informacje, jakie wywiad jugosłowiański posiadał w sprawie roli, jaką Szalai odegrał w więzieniu Satorialia w roku 1944. W więzieniu tym stracono wtedy 10 jugosłowiańskich i węgierskich komunistów na podstawie donosu Szalai.

Przewodniczący w tym miejscu zapytał: — Tito i jego współpracownicy korzystali więc z usług człowieka, na którego rękach nie wyszła jeszcze krew komunistów jugosłowiańskich?

BRANKOW: — Tak jest. Wywiadowi jugosłowiańskiemu udało się utworzyć na Węgrzech szeroką sieć szpiegowską, która przenikała dosłownie do wszystkich komórek aparatu państwowego, armii, policji itd. Wywiad jugosłowiański korzystał przede wszystkim z usług elementów faszystowskich, zgodnie z poleceniem Rankowicza. „Otrzymywaliśmy — zeznaje Brankow — najróżnorodniejsze informacje polityczne, gospodarcze i wojskowe. Rajk dostarczał nam wiadomości o środkach podjętych przez węgierskie władze bezpieczeństwa w walce z wywiadem anglo-amerykańskim. Materiały te przekazywano, na zlecenie Rankowicza i Kardela, przedstawicielom misji amerykańskiej i angielskiej”.

Z imperialistami przeciw ZSRR

Po ogłoszeniu rezolucji Biura Informacyjnego — zeznaje w dalszym ciągu Brankow — sytuacja stała się bardziej skomplikowana. Oskarżony znajdował się wtedy w Belgradzie, gdzie odbył rozmowę z Džilasem. Ten ostatni opowiadał mu, że między Titem a Anglikami i Amerykanami toczą się rozmowy, w toku których Anglicy i Amerykanie oświadczyli, że Tito może liczyć na ich wojskową i polityczną pomoc, jeżeli pójdzie wraz z nimi przeciwko Związkom Radzieckim.

Z dalszych zeznań Brankowa wynika, że klika titowska od dawna już frymarchy interesami narodów Jugosławii, współpracując z anglo-amerykańskimi imperialistami. Brankow podaje, że zdradza Tito, Kardela, Džilasa i Rankowicza miała miejsce jeszcze w okresie wojny, a mianowicie z końcem 1943 r. i z początkiem 1944, kiedy Tito zezwolił Anglosasom na przysłanie swych przedstawicieli do jugosłowiańskiego sztabu generalnego. W skład misji amerykańskiej przy sztabie Tito wchodził: ppłk. Hamilton, ppłk. Forst i ppłk. Fire. Członkami misji brytyjskiej byli: generał Mac Kean, ppłk. Moore, ppłk. Sulwin, i major Randolph Churchill (syn Winstona Churchilla). Na wyspie Vis znajdowali się: major amerykański Urban i major angielski Corvett. Przy sztabie Macedonii znajdowali się: major angielski Kenney i por. Mac Donald, przy sztabie Serbii — kapitan amerykański Grimm i major ang. Armstrong, przy sztabie Chorwacji — kapitan ameryk. Red i major angielski Rodgers, przy sztabie Słowenii — major ameryk. Goodween i mjr. angielski Joynocce, przy sztabie Wojewodiny — mjr. ang. Davidson i por. Wood oraz inni.

Brankow opisał następnie trzy charakterystyczne wypadki, które rzucają światło na wzajem-

W 1944 r. sztab Tita, jak wiadomo, znajdował się w niezwykle ciężkiej sytuacji, gdyż został otoczony przez wojska niemieckie. Tito i członkowie jego sztabu zostali uratowani przez lotników radzieckich, którzy mimo silnego ostrzału wywieźli Tito i jego sztab do portu Bari. Randolph Churchill i Mac Lean należeli na Tito, aby korzystać z brytyjskiego okrętu wojennego, licząc na to, że w ten sposób zacieśnią z nim swe kontakty. Rankowicz, Kardel i Džilas należeli na Tito, aby przyjął te propozycje. Lecz dowództwo radzieckie przeszkodziło temu.

Churchill pragnął okupować wybrzeże adriatyckie Jugosławii, choć nie zachodziła potrzeba okupowania tych terenów, które już zostały wyzwolone przez partyzantów. Tito jednak zgodził się na brytyjską okupację wybrzeża adriatyckiego, powołując się na to, że Jugosławia i tak zostanie wyzwolona przez Anglików, wo-

bec czego należy utrzymywać zwszym rządem Džilasa, Kardela, Rankowicza oraz Marko Belinca — obecnego ministra rządu chorwackiego, Piotra Stambolicza — obecnego premiera Serbii, Karla Mrazowicza, Michała Marinko — obecnego premiera Słowenii, Wukmanowicza — ministra rządu jugosłowiańskiego, Kidriča — ministra przemysłu i przewodniczącego najwyższej rady gospodarczej Jugosławii oraz inne osoby. Brankow stwierdza, że w wyniku orientacji proamerykańskiej i proangielskiej kierownictwa Jugosławii już w okresie wojny wynikały w Komunistycznej Partii Jugosławii i w armii poważne różnice zdań. Zujewicz i Hebrang nie aprobowali tej orientacji kierownictwa, przy czym posiadali oni wielu zwolenników. Rankowicz, chcąc pozbyć się tych ludzi, posłał ich na najniebezpieczniejsze odcinki frontu.

Kierownicy Jugosławii — zeznaje dalej Brankow — uważali, że Jugosławia posiada ogromne znaczenie strategiczne i dlatego powinna odegrać decydującą rolę na Bałkanach i w Europie Środkowej. Istota planu Tito polegała na projekcie utworzenia pod jego kierownictwem wielkiej konfederacji pod postacią republiki burżuazyjno — demokratycznej, która by objęła kraje bałkańskie i środkowo — europejskie. Konfederacja ta miała mieć orientację anglosaską.

Plan utworzenia konfederacji powstał już w roku 1945, lecz był starannie ukrywany. Był on znany tylko niezwykle wąskiemu kręgowi ludzi — Tito, Rankowiczowi, Džilasowi i Kardelowi. Brankow zaznacza, że titowska klika — dążąc do

zmontowania konfederacji realizowała projekt amerykański. Współpracownicy Tito usilowo przedstawiali powyższy projekt, jako „coś nowego” w nauce marksistowskiej a samego Tito, jako człowieka „wzbogacającego” marksizm.

Agencja titowska na Węgrzech postawiła sobie za główny cel popularyzowanie osoby Tito, pozyskanie sympatii narodu węgierskiego i stworzenie warunków, które by sprzyjały zmontowaniu konfederacji bałkańskiej.

Agenci jugosłowiańscy nie ograniczali swej działalności do terenu Węgier, lecz wyciągali swe macki również na inne kraje demokratyczne — zeznaje dalej Brankow. W Rumunii stawiano na min. sprawiedliwości Patrascanu, który został on na czas wydany z partii i izolowany od niżej. Rankowicz skarżył się Brankowowi, że w Rumunii należy wszystko rozpocząć na nowo. W tym celu wysłano tam Branko Zece i następnie Misze Lompára. Wiażono również duże nadzieje z rozbieżnością zdań w Polskiej Partii Robotniczej. Liczono na to, że Gomułka może stać się człowiekiem zdolnym do wykonania zamierzeń Tito, lecz Gomułka przyznał, że jego linia jest błędna. I w tym wypadku Rankowicz skarżył się, że trzeba będzie rozpocząć wszystko na nowo. Skierował on więc do Polski w charakterze radcy ambasady jugosłowiańskiej Iwana Rukawina oraz szereg innych agentów. Takie same próby podejmowano w Bułgarii i Albanii.

Mordercy knują spisek

Brankow następnie zeznał, że przed ogłoszeniem rezolucji Biura Informacyjnego titowskiej przyspieszali, że uda im się zrealizować swe plany na Węgrzech w drodze pokojowej. Po ogłoszeniu rezolucji doszli oni do wniosku, że należy zastosować inne metody. Już w Kelebi Rankowicz udzielił Rajkowi konkretnych wskazówek, jak należy wprowadzić w życie plan Tito, stwierdzając konieczność zamordowania Rakosi'ego, Farkasa i Geroe.

Brankow następnie potwierdza zeznania Rajka w sprawie planu Tito, który Rankowicz przedstawił Rajkowi podczas spotkania na stacji Kelebia. Rajk, zgodnie z instrukcjami Rankowicza miał oprzeć się o elementy reakcyjne, które by pomogły w utworzeniu na Węgrzech systemu burżuazyjno — demokratycznego. Chodziło tu przede wszystkim o elementy szowinistyczne, nacjonalistyczne, kulaćskie, trockistowskie i klerykalne, przy pomocy których Węgry miały być skierowane na „nową drogę”, po której kroczy Jugosławia.

PRZEWODNICZĄCY: — Cóż to „za nowa droga”? BRANKOW: Wszystkie te rozmo- wy o „nowej drodze” budowy socjalizmu potrzebne były tylko dla oszukania narodu jugosłowiańskiego i członków Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej. Przewodniczący zarządził konfrontację Brankowa z Rajkiem, po której Brankow musi przyznać, że Rankowicz zupełnie niedługo powiedział, iż rozmowy o „budowie socjalizmu” potrzebne są tylko dla oszukania szerokiej mas pracujących Jugosławii.

Oskarżony stwierdza, że Rankowicz obiecał Rajkowi pomoc wojskową ze strony Jugosławii. Tito miał udzielić tej pomocy

drogą przerzucenia na Węgry kilku batalionów jugosłowiańskich w uniformach węgierskich jak również sprządzenia przez terytorium Jugosławii oddziałów b. armii Horthy'ego, znajdujących się obecnie w zachodnich strefach okupacyjnych Austrii.

Brankow opowiada, że w latach 1946/1947 Tito wysłał do krajów demokracji ludowej swych przedstawicieli, którzy oficjalnie nazwali się przedstawicielami Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej.

Zadanie tych przedstawicieli — zeznaje dalej oskarżony — polegało na popularyzacji Tito oraz na działalności dywersyjnej w partiach komunistycznych i w aparacie państwowym krajów demokracji ludowej.

Brankow opowiada, że wydział konsularny poselstwa jugosłowiańskiego w Budapeszcie zajmował się fałszowaniem dokumentów dla tych dyplomatów jugosłowiańskich, którzy zajmowali się szpiegostwem jak również dla zwerbowanych obywateli węgierskich.

Oskarżony oświadcza, że wie o tajnym spotkaniu Rankowicza z Rajkiem we dworze wiejskim w pobliżu miasta Paks i że o tym spotkaniu opowiadał mu Mrazowicz. Następnie Brankow zeznaje, że podczas jego kolejnej podróży do Belgradu, Rankowicz wyraził niezadowolone w powodu wolności Rajka i podkreślił, że Rajk mógłby wykazać większą energię i w ciągu jednej nocy zabijać Rakosi'ego i innych przywódców państwa węgierskiego. Rankowicz wysłał na Węgry do pomocy Rajkowi dwóch swych agentów, doświadczonych morderców politycznych, Jovanowicza i Jokkowicza. Śledzili oni Rakosi'ego. Jovanowicz został wydalony z Węgier, a Jokkowicz w końcu 1948 r. również wrócił do Belgradu.

Rokowania o pomoc wojskową

Brankow stwierdza, że Džilas, obecny podczas jego rozmowy z Rankowiczem oświadczył, iż Tito prowadził rokowania z Amerykanami i Anglikami i porozumiał się z nimi w tym sensie, że poparał oni walkę rządu Tito przeciwko Zw. Radzieckiemu, przy czym udziela Jugosławii nie tylko pomocy ekonomicznej lecz i wojskowej jeżeli Tito podejmie taką walkę.

Z kolei Brankow zeznaje, że Rankowicz polecił mu zdobycie materiału, który można byłoby wykorzystać dla skompromitowania Węgierskiej Partii Pracujących i jugosłowiańskich emigrantów politycznych.

Pod koniec posiedzenia sądu Brankow złożył zeznania w sprawie zabójstwa Milosa Moicza.

Opowiada on, że Moicz był agentem UDB i pozostawał w kontakcie z Rankowiczem. Po opublikowaniu rezolucji Biura Informacyjnego Milos Moicz oświadczył, że zamierza zdemaskować klikę Tito. Zakomunikowaliśmy o tym Rankowiczowi — mówi Brankow — i otrzymaliśmy odeń rozkaz zlikwidowania tego agenta. Mrazowicz rozkazał ten potwierdził i oświadczył mi, że jeżeli będę się go wykonać to da swój rewolwer komu innemu i zadanie zostanie spełnione, wszystkie bowiem polecenia Rankowicza są święte. Wówczas oddał swój rewolwer Blazicowi, który wykonał to zadanie za pośrednictwem Boargwa.

Rozprawa trwa.



Na równi pochyłej...

(„Franc-Tireur”)

ZAOSTRZYĆ CZUJNOŚĆ

Z niesłabnącą uwagą przystępuje się świat procesowi faszystowskiej bandy Rajka w Budapeszcie. Od pierwszego dnia procesu było jasnym, że spiskowcy węgierscy byli wykonawcami planów i poleceń innych potężniejszych ośrodków. Rajk, Palfy, Brankow i Szonyl nazwali te ośrodki po imieniu. Są nimi: Tito, Rankowicz i cała klika trockistów jugosłowiańskich oraz stojący za nimi imperialiści amerykańscy i Angielscy.

Wiemy już dalej do czego zmierzali Tito i jego imperialistyczni mocodawcy. Widoczne już teraz jest w całej pełni, że stawiali sobie oni za cel likwidację demokracji ludowej powstającej w krajach Europy środkowej i wschodniej w wyniku zwycięstwa Armii Radzieckiej nad hitleryzmem oraz pozabawienie tych krajów niepodległości.

Imperialiści amerykańscy i angielscy nie pogodzili się ani na chwilę z myślą, że wyzwolone przez Armię Radziecką narody Europy środkowej i wschodniej zlikwidowały władzę kapitalistów i obszarników. Potęga ZSRR i siła obozu demokratycznego uniemożliwiła im rozpoczęcie zbrojnej interwencji przeciwko krajom demokratycznym. Nie mogąc wystąpić z otwartą interwencją imperialiści postanowili działać podstępem, metodami prowokacji i szpiegostwa, metodami rozbijania od wewnątrz obozu demokratycznego. Jako narzędzie w tej robocie wykorzystywali i wykorzystują trockistów i prowokatorów wszelkiego rodzaju, prawicowych działaczy socjal-demokratycznych, reakcyjnych działaczy katolickich, faszystów, a przede wszystkim

klikę amerykańskich szpiegów, prowokatorów i trockistów, którzy dorwali się do władzy w Jugosławii. W ten sposób faszystowska klika Tito, szturmowy oddział kontrewolucji — stała się szturmowym oddziałem imperialistów zwłaszcza w planie przełknięcia krajów demokracji ludowej na stronę imperializmu.

Wiemy już teraz, że taki właśnie a nie inny był plan Tito i Rankowicza i wiemy już z zeznań Palfy'ego, że Tito był pewny realizacji tego planu, ponieważ popierał go Stany Zjednoczone.

Proces ujawnił, że podstawową metodą działania spółki imperialistyczno-trockistowskiej było działanie na rzecz osłabienia i zerwania więzów łączących kraje demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim i grupowaniem dookoła siebie wszystkich elementów antyradzieckich. Do zadania tego titowskie przyzwalały szeregową wagę. Werbownicy swych zwolenników wśród wszystkich ludzi, których uważali za właściwych do tego celu, wśród trockistów, wśród szpiegów i obcych agentów, wśród niedobitków reakcji, wśród odszczepieńców od ruchu robotniczego, wśród tych wszystkich, w których upatrywali bliskich sobie ludzi. Najmiej imperialistów, których cała działalność skierowana była na unicestwienie niepodległości narodów, werbowali swych zwolenników wśród nacjonalistów, głosicieli wrogości i nieufności do ZSRR. Stworzenie tego rodzaju sieci było cen-

tralnym punktem planów Tito i jego amerykańskich mocodawców. Poprzez tę sieć chcieli oni stworzyć kadre ludzkie, która by poparła ich faszystowską i imperialistyczną politykę skierowaną przeciw niepodległości narodów grożąca klasie robotniczej i ludowi pracującemu odebraniem wszystkich ich zdobyczy.

Klasa robotnicza i lud pracujący wszystkich krajów śledzą z największą uwagą proces budapeszteński będący niezwykłą siłą ciosem zadany smiertelny wrogiem ludów. Klasa robotnicza i lud pracujący wyciąga z tego procesu wszystkie wnioski. Pierwszym wnioskiem jest konieczność wzmożenia czujności. Potrzeba czujności wobec trockizmu titowskiego była dla mas ludowych w Polsce jasna jeszcze przed procesem. Towarzysz Bierut pisał w artykule „Doświadczenia dziesięciolecia”: — Przykład zdrady przez klikę titowską jednolitego frontu sił pokoju, którym przewodzi ZSRR i kraje demokracji ludowej, jest poważnym ostrzeżeniem dla klasy robotniczej i mas pracujących przed czynnikami usiłującymi od wewnątrz rozszepścić i osłabić siły walące o pokój, demokrację i socjalizm. W świetle procesu budapeszteńskiego okazuje się, że czujność ta winna być wzmożona dziesięciokrotnie. Polski lud pracujący, którego ojczyzna miała być drugą po Węgrzech ofiarą spiskowców — dziesięciokrotnie wzmożenie czujności wobec smiertelnych wrogów narodów, pokoju i postępu.

Rejonizacja produkcji roślinnej w województwie gdańskim

Produkcja rolna w gospodarce planowej pod względem swe go rozmiaru i kierunku winna być ściśle dostosowana do planu. W związku z zadaniem, jakie stanowi gospodarstwo planowe rolnictwa, wynika konieczność rejonizacji rolni. Kierunek produkcji poszczególnych gospodarstw zależy od różnych warunków, a przede wszystkim od czynników przyrodniczych i ekonomicznych.

Gleby województwa gdańskiego tworzą dużą mozaikę. W rejonach nadwiślańskich, na Żuławach, posiadamy gleby najlepsze w Polsce, tak zwane ma-dy. Powiat tezewski i okolice Pucka charakteryzują się urodzajnymi ilami i ciężkimi glinami. W powiatach sztumskim, kwidzyńskim posiadamy obok nadwiślańskich gleb gliniastych, charakterystyczne dla gleb moren czołowych. Gleby piaszczyste (suche piaski, sapy i lekkie szczyrki) występują w przeważającej części powiatów: kartuskiego, lęborskiego, morskiego i kościńskiego a częściowo w starogardzkim i kwidzyńskim.

W województwie gdańskim pozostającym pod wpływem kli-

matu morskiego, mamy długą ciepłą jesień, natomiast wiosna jest przeważnie późna i krótka. Powoduje to spietrzenie się robót polowych w okresie wiosennym. Długość okresu wegetacyjnego roślin, to znaczy okres, w którym rośliny mogą żyć i rozwijać się wynosi tu od 160 do 200 dni.

Na podstawie warunków przyrodniczych i ekonomicznych w województwie naszym można ustalić następujące re-jony produkcji roślinnej:

Rejon żywno-ziemniaczany — obejmuje powiaty: kartuski, kościński, lęborski, morski i starogardzki.

Rejon pszenno-buraczany — obejmuje powiat tezewski i zachodnią część powiatów: kwidzyńskiego, sztumskiego i malborskiego.

Rejon pastewny — biegnący przez teren powiatu: gdańskiego, elbląskiego i malborskiego.

Rejon pastewno-zbożowy — obejmujący wschodnią część powiatu sztumskiego i kwidzyńskiego.

W naszym planie gospodarczym, dążymy do zwiększenia obszaru pod zasiewami pszenicy, kosztem zmniejszenia powierzchni upraw żyta. Typowymi rejonami uprawy żyta są w województwie gdańskim

powiaty: lęborski, kartuski, kościński i zachodnia część powiatu morskiego. Pozostała część województwa jest rejonem uprawy pszenicy ozimej. Jęczmień winien być uprawiany w powiatach: elbląskim, malborskim, sztumskim, kwidzyńskim i tezewskim. Rejonem uprawy owsa jest całe nasze województwo.

Z roślin pastewnych bobik i wyka mają być zrejonowane na terenach powiatu: tezewskiego, kwidzyńskiego, sztumskiego i części malborskiego. Uprawa koniuczyny znajduje doskonałe warunki rozwoju w całym województwie za wyjątkiem powiatów: kościńskiego, kartuskiego, lęborskiego i części morskiego. Dobrym rejonem dla upraw lucerny jest powiat tezewski. Natomiast w powiatach: lęborskim, morskim, kartuskim i kościńskim szerokie rozpowszechnienie musi znaleźć seradela i lubin słodki.

Rejonem uprawy ziemniaków jadalnych są powiaty: lęborski, morski, kartuski, tezewski i gdański, lecz tylko w swojej części wyżynnej. Ziemniaki przemysłowe winny być zrejonizowane w pow. kościńskim i starogardzkim.

Czynnik przyrodniczy oraz rozmieszczenie cukrowej stwarzają nadzwyczaj korzystne warunki dla uprawy buraka cukrowego w powiatach gdańskim, tezewskim, elbląskim, malborskim, sztumskim, kwidzyńskim i starogardzkim.

Uprawa lnu, która do ostatniej wojny nie była tu rozpowszechniona, znajduje coraz większe zrozumienie wśród miejscowej ludności. Rejonem uprawy lnu włókniściego są u nas powiaty: lęborski, morski, kartuski i kościński, a konopie dobrze się opłacają na Żuławach i w pow.: tezewskim, sztumskim i kwidzyńskim.

Tak wyglądałby rejonizacja najważniejszych roślin uprawnych na Wybrzeżu. W związku z opracowaniem 6-cioletniego planu gospodarczego zasady rejonizacji produkcji rolni są ustalane w szczegółach. Wykonanie planu będzie wymagało ścisłego przestrzegania zasad rejonizacji, gdyż tylko w ten sposób możemy racjonalnie prowadzić intensywną gospodarkę rolną, a przez to zwiększyć nasz ogólny dochód społeczny.

B. STEPOWICZ.

PIERWSZE SIEWY W RAMACH PLANU 6-LETNIEGO



Zespół Państwowych Gospodarstw Rolnych Raborów przysłał w dniu 15 bm. do pierwszych siewów jesiennych w ramach planu 6-letniego. Na polu pracują nowe traktory krajowej produkcji Państwowej Fabryki Traktorów „Ursus”

Intrygi imperialistyczne wokół Albanii

Podajemy poniżej w obszernym skrócie artykuł zamieszczony w tygodniku „Nowoje Wremia”.

Od chwili powstania Albańskiej Republiki Ludowej, rozpatrywały się dokoła jej granic namiętności imperialistyczne. Przyczyną do gospodarowania na Bałkanach grabieżcy nie mogą pogodzić się z tym, że małe Albania, której ludność liczy niewiele ponad 1 milion ludzi, broni uparcie swej niezawisłości i przy poparciu Związku Radzieckiego oraz krajów demokracji ludowej zakłada podwaliny socjalizmu na swojej ziemi.

Już w roku 1946 na paryskiej konferencji pokojowej greccy monarcho-faszyści, podjudzeni przez Anglię i Stany Zjednoczone, wystąpili z żądaniem podziału Albanii i zlikwidowania jej jako niepodległego państwa. Delegacja radziecka dała wtedy silny odpór niefortunnym agresorom, pragnącym pożywić się kosztem sąsiedniego, demokratycznego narodu.

Nieco później, imperialistyczne kółka Anglii, które spowodowały słynny incydent w cieśninie Korfu, wszczęły w rozmaitych organach

międzynarodowych spór przeciwko Albanii, któremu towarzyszyły cyniczne oszczerstwa pod jej adresem. Pomimo wszelkich ustępstw brytyjskich krętały, sąd międzynarodowy, nie zgodził się na zajęcie takiego stanowiska — nie chcąc oczywiście stać się pośmiewiskiem całego świata.

Stany Zjednoczone i Anglia, prowadząc uparcie politykę dyskryminacji Albanii, bez najmniejszych choćby podstaw przeciwstawiały się przyjęciu jej do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Najbardziej niebezpieczną formą przyjęła jednak anty-albańska kampania imperialistów anglo-amerykańskich w związku z tzw. sprawą grecką.

PROWOKACJE GRECKICH MONARCHO-FASZYSTÓW

Zagraniczni ciemniacy Grecji i ich ateńskie marionetki usiłują przypisać porażkę wojsk monarcho-faszystowskich w walce przeciwko armii demokratycznej rzekomej pomocy, którą armia ta jakoby otrzymuje od Albanii. Głośne krzyki o rzekomych wtrącaniu się Albanii do spraw Grecji, mają na celu jedynie osłonięcie nieoficjalnej agresji

kliki ateńskiej przeciwko narodowi albańskiemu. Na przestrzeni ostatnich lat nie było tygodnia, w ciągu którego monarcho-faszyści nie dopuściliby się jakiejś prowokacji na granicy albańskiej.

Noty albańskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych przesłane na ręce generalnego sekretarza ONZ, stwierdziły, że w ciągu 6 miesięcy 1949 roku militarnie ateńscy wywołali 146 incydentów granicznych.

Utrzymując napięcie i niepokój w tym rejonie półwyspu bałkańskiego, marionetki monarcho-faszyzmu czekały tylko na dogodny moment, by przejść do drobnych prowokacji do większych. Moment taki, według opinii polityków ateńskich i ich anglo-amerykańskich patronów, nastąpił w rezultacie zdrady, popełnionej przez kilką Tito wobec obywateli demokracji i socjalizmu, w rezultacie jej dezercji do obozu imperializmu i reakcji.

JESZCZE JEDEN „PLAN” KLIKI TITOWSKIEJ

Ujawnione przez rząd albański fakty dowiodły, że nacjonaliści belgradzcy od dawna już nosili się z agresywnymi planami wobec Albanii. Klika Tito i jej agenci opracowali ze wszelkimi szczegółami plan podchłonięcia Albanii — najpierw w dziedzinie gospodarczej, a następnie i w dziedzinie politycznej. Jedyną czujność narodu albańskiego rozbiła te podstępne plany.

Rozwścieczona tym niepowodzeniem, klika Tito zrzuciła maskę w walce przeciwko suwerenności i niezawisłości Albanii. Incydenty prowokacyjne na granicy albańsko-jugosłowiańskiej stały się tak samo częstym zjawiskiem, jak i na południowych granicach Albanii.

Całkowita koordynacja działań między neofaszystami jugosłowiańskimi, a innymi agentami imperializmu wystąpiła szczególnie jaskrawo w świetle wydarzeń ostatnich tygodni. Począwszy od pierwszych dni sierpnia prowadzona jest przeciwko Albanii z północy i południa planowa i najcięższa inwazja kierowana z jednego centrum „wojna nerwów”, której towarzyszą działania wojenne przeciwko albańskim okrogom pogranicznymi.

POCISKI ARMATNIE NA SPOKOJNY KRAJ

Tak np. 2 sierpnia 1949 roku trzy bataliony wojsk rządów ateńskich przy poparciu artylerii i 15-tu samolotów przetrwały się na terytorium albańskie w rejonie Bożegrad i ostrzeliwały z dział wieś Widochowie. Po siedmiogodzinnej boju albańskie wojska pograniczne wygnały napastników poza linię granicy. 4 i 5 sierpnia napadę powtórzyła się, przy czym na terytorium albańskie spadło przeszło 1,5 tysięcy pocisków.

9 sierpnia artyleria grecka wystrzeliła około 1.000 pocisków na terytorium Albanii. 11 sierpnia trzy samoloty greckie bombardowały wieś albańską w rejonie pogranicznym. Poważne incydenty na granicy trwają po dziś dzień. Równocześnie zanotowano szereg prowokacji na północy Albanii.

Rząd albański powiadomił sekretariat Organizacji Narodów Zjednoczonych o tych bandyckich zamachach na integralność terytorialną kraju. Jednakże skarga Albanii dostała się do rąk osławionej Komisji Bałkańskiej, która idzie ręką w rękę z ateńskimi podżegaczami wojennymi.

Naloty na terytorium albańskie dokonywane są przy akompaniamencie wrzasków prasy ateńskiej, która żąda zbrojnej inwazji na Albanie, „pochodu na Tirane” itd.

Wojownicza wrzawa przenosi się z Grecji do niektórych innych krajów, w których wśród kół rządzących silne są jeszcze nastroje faszystowskie.

Zamieszczane na łamach gazet włoskich artykuły świadczą, że w Rzymie wzrastają również wyraźne apetyty wobec półwyspu bałkańskiego, chociaż we Włoszech powinno by się dobrze pamiętać, czym kończą się podobne awantury.

Ministerstwo spraw zagranicznych Włoch oficjalnie zdeminiowało pogłoski na temat udziału Włoch w planach antyalbańskich, opracowywanych przez Waszyngton przy pomocy Tito i Tsaidarisa. Jednakże na tle krzykliwej antyalbańskiej propagandy na łamach szeregu wielkich gazet włoskich sprostowanie to brzmiało nader dwuznacznie.

ZBRODNICZA ORGANIZACJA POD EGIDĄ IMPERIALISTÓW

Reakcja międzynarodowa inscenizuje obecnie w Paryżu utworzenie tzw. „Komitetu walki o wolną Albanie”.

Podobnie, jak inne organizacje tego typu, „Komitet” ten składa się z garstki bandytów i zbrodniarzy wojennych, którzy wnieśli służą faszystom włosko-niemieckim. Na czele tej bandy stoi szefekły wojny narodu albańskiego Midehat Bej Fraseri, były przywódca jugosłowiańsko-terrorystycznej organizacji „Balli Kombëtar”, która współpracowała z okupantami i ponosiła odpowiedzialność za potworne zbrodnie i dewastację kraju.

Londoni korespondent „Akropolis” donosi, że chociaż nie ma o utworzeniu „Komitetu walki o wolną Albanie” ogłoszonego w Paryżu, oficjalnym niejsemem po byciu jest Nowy Jork, który zawiązała bazą organizacyjną w Londynie, zaś bezpośrednimi organizatorami — oficerowie wywiadu angielskiego.

Organizatorzy „Komitetu” wywiadają się za przeniesieniem jego kwatery głównej do Aten. Grecy ministerstwo spraw zagranicznych jak stwierdza korespondent — „ka, aby „dojrzały warunki dla wzięcia takiej decyzji”.

Rząd albański opierając się na całkowitym i bezwzględny pomocy narodu, wykazuje ogromne nowanie nad sobą i spokój w tych prowokacji imperialistycznej.

Światowa opinia demokratyczna nie może przejść spokojnie o bezcelnych próbach naruszania jej i ładu w Europie. Kłopoty szwów greckich i jugosłowiańskich przeciwko narodowi albańskiemu, który wniósł wkład w wojnę rozgromienia faszystów, dokłada wszelkich starań, aby budować i rozwijać swój kraj, mogą pozostać bez kary.

Obowiązkami Organizacji Narodów Zjednoczonych jest przynajmniej do przodu! — rozwydrz wrosów niepodległości młodych. Ci bowiem, którzy na tle hitlerowskiej w okresie powojnym jawnie nawołują do morderstwa swych sąsiadów i do zagłady ich ziemi, rzucają wyzwanie całej miłującej wolność ludzkości.

L. SIE



Przewodniczący Chińskiej Partii Komunistycznej Mao Tse Tung i naczelny wódz Ludowej Armii Wyzwolenczej Chu Teh gawędzą z młodymi delegatami na pierwszy ogólnochiński kongres Młodzieży Demokratycznej w Peipingu

Mit o „wolności osobistej” w USA

FBI — amerykańskie gestapo

„Idziecie ulicą załatwiać swoje sprawy, a tu nagle jakiś tajemnik zatrzymuje was i zaczyna przeprowadzać rewizję... Siedzicie w domu w gronie rodzinnym i niespodziewanie pojawia się oddział policji, otaczając wasz dom... Niemowlę? Niestety! Czytajcie, a przekonacie się, jak „usiłująca wyróżnić się” policja codziennie narusza prawa obywateli w Ameryce”.

W ten sposób rozpoczyna się sensacyjny artykuł w reakcyjnym tygodniku „American”. W artykule tym wszelkiego rodzaju bezprawie dokonywane przez policję w USA „usprawiedliwione jest” il tylko dążeniem amerykańskich żandarmów do wykazania, że oni nie darmo jedzą chleb.

W rzeczywistości jednak fakty przedstawione przez tygodnik „American” świadczą o czymś wręcz przeciwnym: wykazują one niezbitą cześć rodmuchiwany przez amerykańską propagandę mit o „wolności osobistej” w USA jest fałszywy w całej rozciągłości. Dziś, w Ameryce jest typowym państwem policyjnym, opierającym się na aparacie terrorystycznym i na nadużywaniu władzy przez kół rządzące.

MISTER HOOVER POTRZEBUJE WIĘCEJ PIENIĘDZY.

Dlatego też nie jest przypadkiem, że naczelnik amerykańskiej służby policyjnej i szpiculowski znanej pod nazwą Federalne Biuro Śledcze (FBI), Edgar Hoover, miał możliwość obchodzić niedawno z wielką pompą dwudziestolecie swojej działalności. Charakterystyczne, że agencja United Press na zwał w tym dniu FBI „wyższą instytucją narodową”. Zresztą nie dziwnego też, że „demokratyczna” prasa USA nazywa oberżandarną Hoovera — specjalistą do przesładowania „niebezpiecznych myśli” — „bohaterem” amerykańskiego sposobu życia.

Tajna policja państwowa istniała w Stanach Zjednoczonych od pierwszej chwili powstania USA jako samodzielnego państwa. Obecnie, kiedy USA stanowią oparcie dla najbardziej rozbójniczych, agresywnych sił imperialistycznych, cały ten policyjno-terrorystyczny aparat całkowicie przystosowany został do polityki i celów amerykańskich kół rządzących.

System śpiegowania i śledzenia obejmuje dosłownie cały obszar i całą ludność kraju. Jeśli chodzi o metody działania to tajna policja USA, a w pierwszym rzędzie Federalne Biuro Śledcze, może być z powodzeniem porównana z Gestapo.

Masa faktów świadczy o tym, że Biuro służyło i nadal służy przede wszystkim amerykańskim monopolistom. Dziś przywódca FBI nawet tego nie ukrywa. Tak np. przemawiając na jednym z posiedzeń komisji budżetowej Izby Reprezentantów, Edgar Hoover zażądał po prostu zwiększenia subsydlów w związku z szeregiem „zadań FBI”. Jak się sam wyraził, do zadań tych należy „czuwanie nad bezpieczeństwem interesów monopolu”. Argument okazał się dostatecznie przekonujący i żądanie Hoovera zostało zaakceptowane po myślnie.

Cyfrы obrazujące dotacje budżetowe pozwalają stwierdzić, że działalność FBI rozszerza się z każdym dnem. Innymi słowami wzmagają się terror policyjny, skierowany przeciwko szerokim rzeszom narodu amerykańskiego.

APARAT SZPICLOWSKI

Miliony obywateli amerykańskich nieustannie znajdują się pod obserwacją, a ściślej mówiąc pod policyjnym nadzorem FBI.

Oblicze współczesnej „demokracji” amerykańskiej nieźle obrazuje fakt, że w USA narusza się z reguły tajemnicę pocztową. Pra-

cuja przy tym „fachowcy”, którzy tak potrafią odpieczętować list, że adresat nawet nie pozna.

Amerykańska służba śledcza nie tylko podpatruje, co piszą prosi obywateli USA, ale podслушуje też, co mówią. W arsenał środków technicznych istnieją specjalne aparaty do podsłuchu rozmów telefonicznych.

W gazecie „Washington Post” ukazało się zdjęcie aparatu podsłuchowego, znajdującego się pod komputerem pod ławką w jednym z parków Waszyngtonu. Przewody z tego aparatu ciągnęły się prosto do położonego w pobliżu posterunku policji.

We wspomnianym już artykule tygodnika „American” dokładnie wyliczone są sposoby policji i władz, skierowane przeciwko tzw. „prawom konstytucyjnym” obywateli amerykańskich. Bezprawia te zostały rzeczowo podzielone na grupy i opatrzone tytułami: „Bezprawne wtargnięcie do domu i rewizja”, „Podsłuch rozmów telefonicznych”, „Szantaż celem wymuszenia pieniędzy”, „Bezprawne aresztowanie”, „Stosowanie przemocy fizycznej i przestępczość”.

Nowojorski sędzia Frank Oliver, charakteryzując amerykańską „praworządność”, zmuszony był przyznać: „Każdy dom może stać się obiektem wtargnięcia i rewizji bądź w dzień, bądź nocą i to bez żadnego nakazu lub przy czyni”.

JAK ARESZTOWANO ROBERTA HALLA.

Typowy przykład bezprawnej działalności FBI opisany został w tygodniku „Coronet”, w artykule zatytułowanym „Kto powiedział, że Amerykanie są wolni”. Miejscowemu szeryfowi i dwóm policjantom nie spodobał się niejaki Robert Hall, mieszkający w stanie Georgia. Nie okazując żadnego nakazu aresztowania i nie nie wyjaśniając, nałożyli Hallowi

tajdanki, załadowali do samochodu i odjechali. Kiedy samochód policyjny zatrzymał się przed budynkiem więziennym szeryf i policjanci zaczęli biec „aresztowanego”. Następnie półprzytomnego zawlekli do więzienia i wrzucili do celi. Tu, nie odzyskawszy przytomności, Hall zmarł.

Autor artykułu, zwracając się do amerykańskiego czytelnika, pisze: „Jeśli pomyślimy nad tym wypadkiem, to zrozumiemy, że Halla pozbawiono praw obywatelskich, że w dzisiejszej Ameryce prawa i wolność mają takie same znaczenie, co prawa i wolność Żydów w reżimie hitlerowskim”.

„WYRYWANIE DUCHA”

Amerykański dziennikarz Frederic Brownall w artykule pt. „To może i wam się zdarzyć” pisze: „W szeregu oddziałów policyjnych bicie aresztowanych jest częścią składową służby poszczególnych funkcjonariuszy. „Stróż przy porządku” ceni się o tyle, o ile sprawniej potrafi uderzyć w głowę lub żołądek aresztowanego, do magającego się swoich praw”.

„Nie bójcie się naciskać ich jak należy” — hasło to, rzucane swego czasu przez szefa policji nowojorskiej Valetina, przekształciło się w swego rodzaju zasadę przy badaniu wszystkich „podejrzanych” Amerykanów. To samo można powiedzieć o rozkazie komisarza policji Vallendera, który powiedział: „Wyrwać ducha ze szkodliwych elementów”.

Oczywiście, opisaliśmy wyżej tylko część środków i metod, przy pomocy których policyjno-terrorystyczny aparat kół rządzących USA „opiekuje” się milionami Amerykanów. Ale i te przytoczone fakty wystarczą całkowicie, by można było wyobrazić sobie amerykańską demokrację i jej mit o „wolności osobistej”.

Przez wydajną pracę zwiększymy siły obozu pokoju

Wielkie manifestacje ludności Kartuz, Kwidzyna i Starogardu

W dniu 18 bm. w miastach powiatowych woj. gdańskiego odbyły się wielkie, zwolane przez Związek Bojowników o Wolność i Demokrację. Wiece te przekształciły się w wielkie manifestacje ludności na rzecz pokoju. W ich wyniku powołano Powiatowe Komitety Obrony Pokoju.

W KARTUZACH

Wiec w Kartuzach odbył się w sali kina „Kaszub”, bogato udekorowanej sztandarami PZPR, SL, ZSCh, Związku Rzemiosła, ZZ Kolarzy i Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Do przedmówców obok przedstawicieli miejscowych władz i partii, wybrano księdza proboszcza St. Gronowskiego i robotnika rolnego ob. Marszałkowskiego.

Pierwsze przemówienie wygłosił delegat okręgu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację St. Sasnowski. Mówca oświadczył m. in.: „Reakcyjna część kleru chce wywołać rozłam w masach pracujących, aby przeszkodzić budownictwu ludowemu. Nikomu jednak nie uda się podzielić naszego społeczeństwa na wierzących i niewierzących. Watykan niejednokrotnie już w historii posługiwał się ekskomunikacją, dążąc do swych celów politycznych. Ostatnia groźba ze strony Watykanu nie zdoła zakłócić jednemu narodu w jego pracy przy odbudowie kraju”. Kończąc swe przemówienie ob. Sasnowski wskazał na ciągły wzrost sił pokoju i postępu i ich zwycięską walkę z siłami imperialistycznymi.

Następnie zabrał głos przedstawiciel gdańskiego świata pracy Fr. Albekier, który powiedział m. in.: „Z ufnością możemy patrzeć w przyszłość. Siły pokoju wzrastają na całym świecie. Wnosząc swój wkład w dzieło obrony pokoju, będziemy rozbudowywać potęgę naszego kraju i umacniać sojusz ze Związkiem Radzieckim, czołową potęgą obozu postępu i wolności”.

Z kolei miejsce na mównicy zajął ks. Gronowski, proboszcz parafii w Chmielnie, b. więzień obozów koncentracyjnych w Dachau, Sztutthofie i Sachsenhausen, powitany przez zebranych oklaskami.

Ks. Gronowski rozpoczął swe przemówienie słowami: „Staję przed wami jako przedstawiciel księży, którzy walczyli za sprawę Polski i cierpieli za drutami obozów hitlerowskich”. Następnie mówca nakreślił obraz życia księży więzionych w tych obozach. W dalszym ciągu swego przemówienia ks. Gronowski oświadczył, że związany jest na zawsze z ludem kaszubskim, z którego wyszedł. Lud kaszubski dopiero obecnie czuje się pełnym gospodarzem swej ziemi, a Polska Ludowa otacza opieką kulturę ludową Kaszub. Ks. Gronowski zakończył swe przemówienie słowami: „Z polskim ludem powinniśmy zawsze kroczyć razem polski kraj”.

Na zakończenie wiecu dokonano wyboru powiatowego Komitetu Obrony Pokoju. W części artystycznej wystąpił Kaszubski Zespół Świąteczny z Sierakowic. (M. Cz.).

W STAROGARDZIE

W sali kina „Polonia” w Starogardzie zgromadziło się przeszło 2 tys. osób — robotnicy i pracownicy, nauczyciele, młodzież szkolna. Wiec zajął przewodniczący Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Starogardzie tow. Ciechanowski.

Po wyborze prezydium wiecu przemówił delegat Wojewódzkiego Komitetu Obrony Pokoju tow. Urbański. „Widmo wojny coraz bardziej oddala się — stwierdził mówca. — Siły podlegające wojennym nieustannie maleją, a siły obozu pokoju rosną”.

Delegat Wojewódzkiego Zarządu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację tow. Markowicz zapoznał następnie zebranych z przebiegiem Kongresu Po-

łączeniowego Związku Bojowników.

Ks. prefekt Kuczyński w przemówieniu swoim podkreślił, że patriotyczna część kleru polskiego nadal pójdzie z ludem, tak, jak walczyła razem z okupantem w partyzantce i w obozach koncentracyjnych. Dalsze przemówienia wygłosili: II-gi sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR — tow. Wołowicz oraz starosta Rościszewski. Przemawiając w imieniu ludności Starogardu starosta Rościszewski podkreślił, że jedyną odpowiedzią dla podlegających wojennych będzie zwiększona wydajność pracy. „Polska wygrała już bitwę o odbudowę własnego kraju. Obecnie wygramy, w oparciu o Związek Radziecki, razem z krajami demokracji ludowej i siłami postępu na całym świecie, walkę o pokój”. Wiec zakończył się odpowiadaniem „Międzynarodówki”. (S. G.).

W KWIDZYNIE

Wiec w Kwidzynie zajął przewodniczący PRN ob. Wojciech, który po powitaniu zebranych udebielił głos ob. Muchnińskiemu, przedstawicielowi miejscowego nauczycielstwa. Nauczycielstwo pow. kwidzyńskiego, oświadczył ob. Muchniński, walczyć będzie wraz z całym społeczeństwem polskim o pokój. Weźmie ono w dalszym ciągu aktywny udział w odbudowie kraju przez podniesienie poziomu nauczania młodzieży.

Z kolei zabrał głos tow. Lipiński z Gdańska. Mówca zapoznał zebranych z przebiegiem Kongresu Połączeniowego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, grupującego obecnie wszystkich uczestników walki z faszyzmem.

W imieniu robotników kwidzyńskich zabrał głos ob. J. Pawlicki. Mówiąc o działalności reakcyjnej części kleru w Polsce, mówca powiedział: „My nie chcemy innego cudu, jak tylko cudu pracy. Tylko bowiem uczciwa praca robotnika zdolna jest do stworzenia prawdziwych cudów, wszelkie inne „cudy” zaś obliczone są tylko na tunagiowanie ludzi i przeszkadzanie im w ich twórczym wysiłku”.

Po przemówieniu prof. Siedzińskiego z Gdańska, przystąpiono do wyboru Komitetu Powiatowego Związku Bojowników, w skład którego weszli m. in. ob. ob.: Gaj, Modzelewski, Ksiądz Koźlicki, Wojciech, Bajerski, Zawadzki, Perun, Górnowa, Kutyla, Binkowski, Walczak i Sikorski.

Na zakończenie manifestacji społeczeństwa kwidzyńskiego na rzecz pokoju uchwalono rezolucję, w której postanowiono przez najbardziej wydajną pracę pomnażać siły Polski i obozu pokoju. Po odczytaniu rezolucji, przyjętej żywo łowymi oklaskami, odpiewano „Międzynarodówkę”. (wis)

Osiągnięcia oszczędnościowe załogi m/s „Rysy”

Załoga zbiornikowca „Rysy”, kursującego obecnie między Gdańskiem a Szczecinem, bierze czynny udział we współzawodnictwie.

W czasie ostatniego rejsu drugi mechanik Kazimierz Grabowski i oraz motorzyści Antoni Binkowski i Franciszek Laszczyk zaoszczędzili 2 beczki oliwy maszynowej. Zazwyczaj przy czyszczeniu tanku splukiwano do morza spore ilości zabrudzonej oliwy. Marynarze zebrali skrupulatnie wszystkie resztki i uzyskali w ten sposób 400 kg. oliwy. Okazało się, że może ona być jeszcze używana do smarowania wind i dźwigów. Pomysł ten zastosowany na innych naszych zbiornikowcach przyniesie na pewno poważne oszczędności w zużyciu oliwy.

Załoga pokładowa m/s „Rysy” może się również pochwalić innym pomysłem oszczędnościowym. Zbierając oleje kokosowe w ilości ok. 180 kg. domieszano do mydła. Mieszanka ta zastosowana do mycia pokładu, przyniosła poważne oszczędności w zużyciu szarego mydła.

Dodać jeszcze należy, że załoga m/s „Rysy” samodzielnie pomalowała w czasie wacht maszynę, a

na postoju wykonała sposobem gospodarczym remont statku.

Marynarze tankowca m/s „Rysy” wezwali do współzawodnictwa załogę m/s „Turnia”. (I)

Pierwszy statek z Gdyni do Wielkich Jezior Kanadyjskich

Dzięki inicjatywie „Nawigatora” porty polskie uzyskały jeszcze jedno połączenie zamorskie. W końcu ub. tygodnia szwedzki statek „Rag neborg”, należący do armatora „Svenska Chicago Line” wyszedł z portu gdańskiego zabierając ponad 70 ton naftaliny, wyrobów włókiennych i grzybów, które wyładuje w Detroit. Nowa linia przebiega po zachodniej części oceanu w górę rzeki Sw. Wawrzyńca poprzez Ottawę, Montreal, Toronto, Cleveland, Detroit do Chicago. Rzekę Sw. Wawrzyńca statki pokonują przez 32 śluz. Żegluga na rzecze Sw. Wawrzyńca możliwa jest jedynie od maja do połowy listopada. (w)

Atak USA na angielski przemysł stoczniowy

Ameryka systematycznie zadaje dotkliwe ciosy gospodarce angielskiej. Ciosu tego nie unikną również brytyjski przemysł budowy okrętów oraz brytyjska żegluga.

Gazeta „Krasnyj Flot” zamieszcza artykuł inżyniera-kapitana Kudriawcewa, który opisuje sytuację brytyjskiego przemysłu budowy okrętów i żeglugi brytyjskiej.

Po drugiej wojnie światowej — pisze autor — wydajność stoczni angielskich, które zupełnie nie ucierpiały wskutek działań wojennych, była nadal bardzo wysoka. Jednakże amerykański przemysł budowy maszyn, który w latach wojny przeszedł na potokowy system produkcji, zaczął pretendować do dodatkowych rynków zbytu dla swej zwiększonej produkcji. Toteż kapitał amerykański chce wyprzeć z rynku światowego produkcję stoczni angielskich.

Pierwszy cios zadano angielskiemu przemysłowi budowy okrętów w dziedzinie dostaw metalu. USA zaczęły prowadzić — zakrojoną na wielką skalę — politykę redukcji dostaw metalu do Anglii. Podejmowane przez przemysłowców angielskich próby otrzymania złomu metalowego z Niemiec, napotykały na zaciekły sprzeciw monopolu amerykańskich. Rokowania w tej sprawie między USA i Anglią trwały nadzwyczaj długo. Dopiero 1

października 1948 roku ogłoszono komunikat o zawarciu anglo-amerykańskiej umowy w sprawie eksportu złomu żelaznego z Niemiec. Należy dodać, że ilość metalu, którą Anglia otrzymuje w ramach tej umowy, nie zaspokaja minimalnych nawet potrzeb angielskiego przemysłu budowy okrętów.

Jak stwierdzają specjaliści, popyt stoczni brytyjskich na metal zaspokajany jest obecnie zaledwie w 60%.

Według danych biuletynu Lloyd's, z pierwszego kwartału 1949 roku — stocznie angielskie po raz pierwszy od wielu lat produkują mniej, niż połowę ogólnej ilości okrętów, budowanych w świecie kapitalistycznym.

Równocześnie można zaobserwować rozwój przemysłu budowy okrętów nie tylko w USA, lecz i w Japonii, Niemczech oraz kilku innych krajach. Jawne popieranie przez Stany Zjednoczone rozwoju przemysłu budowy okrętów w tych krajach jest jednym ze środków, podjętych przez monopolistów amerykańskich, w celu osłabienia pozycji Anglii w tej dziedzinie.

Przemysł angielski nie jest w stanie zaspokoić całkowitego potrzeb własnej floty handlowej. Realizacja planu Marshalla wyrzuciła wielkie szkody angielskiej żegludze handlowej, której sytuacja w światowym bilansie przewozów morskich daleka jest od przewo-

żacza autor — ukazały się doniesienia, że monopol amerykański przygotowuje się do zadania żegludze angielskiej jeszcze jednego ciosu. Stany Zjednoczone projektują mianowicie zbudowanie na swych stoczniach całej serii wielkich, szybkoieżnych okrętów pasażerskich, by wyprzeć Anglików z transportu pasażerskiego na trasach transoceanicznych.

Tak się przedstawiają pierwsze wyniki ofensywy amerykańskiej przeciwko angielskiej żegludze i angielskiemu przemysłowi budowy okrętów.

Presja amerykańska na angielski przemysł budowy okrętów spowodowała wzrost ogólnych trudności gospodarczych Anglii i pcha ją coraz bardziej do katastrofy go

Marynarze s/s „Kutno” dbają o swój statek

Współzawodnictwo pracy, do którego coraz liczniej przystępują załogi naszych statków pełnomorskich, przynosi poważne osiągnięcia w postaci przyspieszenia rejsów, skrócenia czasu postoju w portach własnych i obcych itd. Przed kilku dniami podawaliśmy o osiągnięciach kilku załóg, pływających na różnych statkach P. M. H. Osiągnięcia te były wynikiem zwiększenia troski marynarzy o całokształt pracy na statku. Np. w czasie ostatniego rejsu s/s „Kutno”, trzeci mechanik Antoni Modrzejewski wspólnie z asystentem maszynowym Józefem Kurkiem wykonali gruntowny remont pięciu wind ładunkowych i dwóch wind manewrowych. Remont ten spowodował m. in. terminowy rozładunek statku, który mógł udać się w kolejną podróż bez opóźnienia.

Nowe orzeczenie w sprawie zatonięcia s/s „Anna”

W sobotę odbyła się przed Morską Izbą Odwoławczą w Gdyni rozprawa apelacyjna w sprawie awarii i zatonięcia s/s „Anna”. Przewodniczył jej wiceprezes SO dr Pobiłocki. Z ramienia Ministerstwa Żeglugi oskarżenie popierał kpt. Adam Andrzejewski. Izba Odwoławcza po dokładnym zapoznaniu się ze sprawą i przesłuchaniu dalszych świadków postanowiła uchylić orzeczenie I instancji, wydane przez Izbę Morską w Gdyni, w dniu 29 lipca 1949 r.

Jako przyczynę wypadku orzeczenie podaje a) manewr s/s „Odenis”, „cała wstecz”, wykonany bez obowiązującego w myśl prawa o drodze na morzu sygnału dźwiękowego, co spowodowało zwrot s/s „Anna” w prawo, b) brak przestorności i doświadczenia ze strony kpt. „Anny”, c) niewłaściwy manewr kpt. „Anny”, wywołany niesygnalizowaniem manewrów przez „Odenisa”, d) za wielką szybkość s/s „Anna”, niezgodną z 38 paragrafem, rozporządzenia dyrektora GUM-u z dnia 7. 8. 1946 r.

Izba Odwoławcza w obecnym uzasadnieniu analizuje przebieg wypadku i stwierdza, że kpt. „Anny”, widząc gromadzącą się w pobliżu pasażerów łódź, postanowił natychmiast podjąć działania ratunkowe, i rozdać im pasy ratunkowe,

W wyniku postępowania dowodowego, rzecznik Ministerstwa kpt. Andrzejewski nie zgłosił wniosku o odebranie por. Bociewiczowi prawa dowodzenia statkiem, wobec czego Morska Izba Odwoławcza nie wydała w tym kierunku orzeczenia. (W)

Doskonałe plony umożliwiają eksport zboża

Dobre zbiory, uzyskane w roku bieżącym są wynikiem wyjątkowej pracy naszego rolnika, który korzystając z pomocy państwa, wyrażającej się w przydziale kredytów, nawozów sztucznych i dostawach kwalifikowanego ziarna, podnosi gospodarkę rolną na coraz wyższy poziom. Już dziś o polskie zboże ubiegają się kraje skandynawskie oraz Belgia i Francja. Zboże jest sprzedawane na bazie cifi. Z ramienia polskich eksporterów frachtowniaki zajmują się „Baltica”, która dla przewożenia zboża zakontraktowała statki polskie i zacierterowała duńskie. We wrześniu br. przez nasze porty przeładujemy około 100.000 ton zboża eksportowego,

91 proc. kwartalnego planu połowów wykonały trawler „Dalmoru”

Sprawozdania z pracy floty „Dalmoru” z uznaniem podkreślają osiągnięcia trawlerów „Saturnia” i „Syriusza”.



S/s „Jowisz”

„Syriusz”, pływających z polską załogą. „Saturnia”, pod dowództwem szypa Gica, wykonała 4 rejsy przywożąc z nich ogółem 427 ton ryby. „Syriusz”, którym dowodzi szypor Gorzondek dostarczył do bazy po 4 podróży 400 ton.

Na dalszych miejscach ułaskawiały się trawler: „Merkury” — 3 rejsy, 380 ton ryby i „Jupiter”, który z 3 rejsów przywoził 347 ton. Najnowszy trawler „Dalmoru”, „Jowisz” złowił w ciągu 2 podróży 251 ton ryby. Największy połów — 163 ton w jednym rejsie uzyskał „Jowisz”, a „Jupiter” przywoził z ostatniej swojej podróży 156 ton ryby.

Pomimo wycofania „Kastora” i awarii „Wegi”, wykonanie planu połowów w całości przebiega prawidłowo, chociaż ilość podróży jest wobec wycofania dwóch jednostek mniejsza od przewidywanej. W słowniku kwartalnym plan połowów został wykonany dotychczas w 91 proc. Niewielki niedobór w miesięcznym lipcu wwrównany został doskonałymi wynikami w sierpniu.

Plan wrześniowy statki „Dalmoru” wykonały już w 67 proc.

Ofiarny czyn robotnika portowego

W ciągu 4 godzin załadował 74 tony węgla bunkrowego

W dniu 11 bm. firma Blok-Sped miała dokonać bunkrowania statku greckiego s/s „Lyra” i trawlera dalekomorskiego s/t „Saturnia”. W tym czasie w stacji bunkrowej znajdował się tylko jeden dyżurny robotnik ob. Aleksander Wentowski, który, nie czekając na sprowadzenie liczącej się załogi, samodzielnie rozpoczął ładunek przy pomocy jednego dźwigu.

Ob. Wentowski podjął swoją pracę rozumiejąc, że statki, szczególnie zaś trawler polski, powinny w jak najkrótszym czasie wyjść na morze. Trzeba było wykonać nie tylko bunkrowanie, lecz i trzymowanie statku. Ob. Wentowski w ciągu 4 godzin zatrzymał na „Saturnie” 74 tony węgla.

Czynem tym, ob. Wentowski dał przykład prawdziwie socjalistycznego stosunku do pracy. W dniu 16 bm. dyrekcja Blok-Spedu wręczyła ofiarnemu robotnikowi nagrodę pieniężną i wyraziła mu publiczne uznanie i podziękowanie.

RADZIECKIE STACJE DOŚWIADCZALNE

MICZURIN MARZY O 5 STACJACH DOŚWIADCZALNYCH W 1949 R. W Z.S.R.R. DZIAŁA 50 STACJI DOŚWIADCZALNYCH



Dzięki zastosowaniu metod naukowych Miczurina — Łysenki, sadownictwo w Związku Radzieckim przeżywa okres pełnego rozwoju stając się jedną z najbardziej dochodowych gałęzi rolnictwa. Obecnie w Związku Radzieckim funkcjonuje przeszło 50 rolniczych stacji doświadczalnych, rozrzuconych na przestrzeni całego kraju. A jeszcze kilkadziesiąt lat temu, w okresie przedrewolucyjnym, Miczurin marzył o założeniu chociażby pięciu niewielkich stacji doświadczalnych które by zajęły się hodowlą nowych gatunków drzew i krzewów owocowych, przystosowanych do rozmaitych warunków gleby i klimatu,

PORTY PRACUJĄ

DWE INSTALACJE W ELBLĄGU — Instytut Meteorologiczny i Meteorologiczny zainstalował dwie elbląskie wieże. O zainstalowaniu Kapitan Portu Elbląga się od dawna. W Elblągu zainstalowano również ukończona stacja wodociągowa.

WA II SPISALA — Dobre

W badawczych MIR II przeprowadzono kilka wypraw do połowów ryb. Odkryte zostały nowe łowiska, a dzięki łowcom MIR rybactwo w Kołobrzegu jest obecnie lepsze. W pracy, łowiska zajął ilość śledzi i karpia.

rych towary przeladowano bezpośrednio na statki.

PIERWSZY ŁADUNEK PODKRAJÓW KOLEJOWYCH DO ANGLII

Z portu gdańskiego odeszły s.s. „Elizabeth”, który zabrał do Wiel-

kiej Brytanii pierwszy po wojnie ładunek 215 standardów podkładów kolejowych. W najbliższym czasie przybędzie do Gdańska „A. H. Both”, który załaduje również partie podkładów. Eksporterem jest „Paged”.

Plan wrześniowy statki „Dalmoru” wykonały już w 67 proc.

W dniu 19 IX 49

GDANSK

Wolna Strefa: „Kościszewski” pol.

Kanal Portowy: „No-gat” alj., „Andres” fr.

Basen Górniczy: „Nagu” fin., „Cimbria” dun.

„Stad. Arnheim” hol., „Marina” fin., „Memphis Town” bryt., „Allice” dun., „Askeladen” norw., „Gruppen” fin., „Dania” dun., „Eisblom” fin.

Dworzec Wiskany: „El-Embrico” grek., „Bialystok” pol.

Kanal Kaszubski: „Tarnasco” urug.

Paged: „Ellensborg” dun., „Viktor” alj., „Iran” alj., „Elbing” alj., „Kastor” fin., „Ragunda” fin.

GDYNIA

Nabrz. Angielskie: „Wulkan” pol., „Urania” pol., „Kastor” pol.

Nabrz. Szwedzkie: „Norman” pol., „Pomor” radz., „502” radz.

Nabrz. Duńskie: „Altasia” fin.

Nabrz. Holenderskie: „Lona” szw., „Granada” dun.

Nabrz. Polskie: „Mazur” pol., „Hel” pol.

Nabrz. Indyjskie: „Narvik” pol., „Turnia” pol., „Dar Pomorza” pol.

Nabrz. Amerykańskie: „Alfa” szw.

Paged: „Nordmark” alj., „Avenir” dun.

Rozpoczęły się egzaminy na wyższe uczelnie Wybrzeża

Młodzież robotniczo — chłopska tworzy nowe kadry inteligencji

Egzaminy wstępne na wyższe uczelnie Wybrzeża dobiegają końca. Za kilka dni będą już ogłoszone wyniki. Wobec masowego napływu młodzieży z jednej strony, a niestety ograniczonej ilości miejsc na pierwszych latach studiów — z drugiej, egzaminy mają w większości charakter konkursowy.

ZWYCIEŻY TEN, KTO UDOWODNIŁ, ŻE POTRAFI ZWYCIĘŻAĆ

Komisje egzaminacyjne nie tylko biorą obiektywnie pod uwagę odpowiedzi uczniów, lecz kierują się również opinią, jaką kandydat wynosi z gimnazjum. Wiadomo bowiem, że w warunkach pierwszych lat wojennych, młodzież nie miała absolutnie równego startu. Młody chłop — wywodzący się z biedoty wiejskiej, i robotnik pracujący zawodowo a przy tym zdobywający wykształcenie średnie, musiał pokonywać niewątpliwie większe trudności, niż syn, czy córka zamożniejszych rodziców.

Władze uczelni wychodzą ze słusznego założenia, że zdolności do nauki to nie tylko wrodzona łatwość przyswajania wiadomości, lecz przede wszystkim zdolność do systematycznej, upartej pracy nad sobą. I dlatego suma tej pracy, suma wysiłków włożonych w przewyższenie trudności, pietroczą się na drodze do awansu społecznego, przed synem ro-

botnika czy malorolnego chłopca, powinna być brana pod uwagę przy decyzji o przyjęciu na wyższą uczelnię.

Hasła wyrównania wielowiekowej krzywdy, w dziedzinie prawa do nauki nie da się zrealizować bez wysiłku. Młodzież robotnicza i chłopska wie o tym i dlatego, korzystając z wydatnej pomocy i opieki Ojczyzny Ludowej — nie traci czasu, lecz w ciężkim trudzie dnia codziennego stara się dorównać i dorównuje, a nie rzadko i przekracza wymagania stawiane jej przez władze szkolne.

EGZAMIN

Egzaminy to okres wielkiej próby sił, zdolności, a zwłaszcza opanowania nerwów. Mówią o tym twarze kilkudziesięciu kandydatów czekających właśnie w korytarzu W.S.H.M. w Sopocie na egzamin z nauki o Polsce i świecie współczesnym.

Dziewczęta są spokojniejsze od chłopców, którzy nerwowymi krokami przemierzają długi korytarz, paląc papierosa. Charakterystyczne, że sytuacja ta zmienia się, kiedy młodzi ludzie stają w obliczu komisji egzaminacyjnej. Mężczyźni — stają się od razu opanowani, kobiety — przeciwnie teraz właśnie zaczynają się denerwować.

Jesteśmy w dużej sali egzaminacyjnej. Komisja składająca się z profesorów, przedstawicieli Ministerstwa Oświaty

oraz organizacji społecznych, rozpoczyna pracę.

Kartkę z tematami, bierze właśnie ob. Grzesiuk, córka robotnika z Rzeziń Gdańskiej. Po chwili kandydatka zaczyna mówić. Zwycięsko wygrywając walkę z własnymi nerwami, odpowiada coraz pewniej na pytania uzupełniające, jakie padają teraz ze strony komisji.

Koniec. „Dziękuję” mówi przewodniczący i prosi następnego kandydata.

„Reformizm w ruchu robotniczym”. Młodzieniec daje sobie radę. Przychodzi mu z pomocą historia WKP(b), którą poznał dobrze w krótkim zarysie.

Podechodzą następni kandydaci, padają następne pytania: „Podstawy prawne granicy na Odrze i Nysie”. „Przyczyny klęski wrzesniowej”, „Manifest Lipcowy”.

Do końca egzaminu jest coraz bliżej.

NOWI GOSPODARZE.

„Pochodzę z osady Denków w Kiełckim. Mój ojciec jest od 25 lat robotnikiem w hucie Ostrowiec” — mówi nam na korytarzu Akademii Lekarskiej we Wrzeszczu kandydat do zawodu lekarskiego Henryk Kapuśniak, który pracując zawodowo na Poczcie i społecznie w ZMP, ukończył o własnych siłach w tym roku liceum matematyczno-fizyczne.

— Rodziców nie mam, zginęli w okresie okupacji. Pracowałem jako urzędnik w Gdańsku i uczyłem się w szkole wieczorowej. Muszę zostać dentystą — mówi Danuta Charsz, poprawiając czerwony ZMP-owski krawat.

„Zawsze marzyłem o tym, żeby studiować mechanikę. Pracowałem jako ślusarz i szofer”

— mówi syn chłopca z Lubelskiego Stanisław Szewczyk, którego spotykamy na Politechnice, wychodzącego z sali egzaminacyjnej. „Egzamin poszedł mi dobrze. Czuję, że moje marzenia dadzą się zrealizować” — uśmiecha się Stanisław.

Henryk, Danka, Stanisław, to przedstawiciele nowej młodzieży, która dzięki zwycięstwu władzy ludowej ma zagwarantowane prawo do wyższych studiów.

J.J.B.



W Państwowych Gospodarstwach Rolnych trwa intensywna młócka tegorocznych plonów. Olbrzymie sterty zboża, młócone maszynami parowymi szybko znikają z pól, a magazyny zapelniają się świeżym ziarnem

Podniesienie poziomu nauczania — głównym zadaniem w nowym roku szkolnym Konferencja nauczycieli gdańskich

W dniach 17 i 18 bm. w podstawowej szkole TPD we Wrzeszczu odbyła się konferencja nauczycielstwa, miasta Gdańska, przy udziale przedstawicieli partii, władz szkolnych i komitetów rodzicielskich. Obradom przewodniczył inspektor szkolny ob. Chabior.

Po referacie politycznym ob. Solarskiego na temat walki o pokój i stosunku Państwa do Kościoła, insp. Chabior zaznamował zebranych z wynikami roku szkolnego 1948/1949 na terenie Gdańska, oraz omówił wytyczne pracy na 1949/50. Mimo poważnych trudności Gdańskie notuje ciągle nowe osiągnięcia w dziedzinie szkolnictwa i pracy oświatowej. O ile w 1946 r. pobierało naukę w szkołach podstawowych 16.545 dzieci, w bieżącym roku szkolnym rozpoczęło naukę już 23.425. W ciągu ubiegłych lat odremontowano wszystkie gmachy szkolne, odbudowano 4 szkoły, w stadium

budowy znajduje się szkoła — Pomnik Polski Ludowej w Oliwie. — Szkoły zostały wyposażone w niezbędny sprzęt szkolny. Dobre wyniki dała akcja radiofonizacji szkół. 36 szkół spośród 43 zostało radiofonizowanych. Są jednak jeszcze poważne braki w zakresie pomocy naukowych.

Nauczycielstwo m. Gdańska stanęło w nowym roku szkolnym do pracy z hasłem umosowienia oświaty i kultury oraz podniesienia poziomu nauczania. W programach nauki na bieżący rok duży nacisk położony jest na język polski i matematykę, przez zwiększenie ilości godzin lekcyjnych w ciągu tygodnia. Wzmoczenia zostanie praca wychowawcza. Nauczyciel musi poświecić więcej uwagi społecznemu wychowaniu młodzieży w duchu socjalistycznym, musi zwiększyć nadzór nad uczącym się dzieckiem. Niedopuszczalne jest w pracy nauczyciela Improvizowanie wykładów. Konieczne jest sumienne i systematyczne przygotowywanie się do nauczania.

W szkołach średnich, na 3.138 młodzieży, tylko 188 dzieci rekrutuje się ze środowiska chłopackiego i 979 z rodzin robotniczych. Największa ilość, bo 1.558 uczniów stanowią dzieci pracowników umysłowych. Ilość dzieci robotniczo-chłopskich w szkołach musi być wydatnie zwiększona.

Jeśli chodzi o przedszkola to na terenie Gdańska i Sopotu uruchomiono 46, przy liczbie 3.319 dzieci.

W dalszym ciągu obrad przedstawiciel ZNP ob. Zdybek wygłosił referat na temat roli i zakresu działania nauczycielskiej związkowej organizacji zawodowej na terenie szkoły.

W dyskusji nad referatami poruszone zostały zagadnienia: ustosunkowania się kleru do nowej rzeczywistości, pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej i polsko-czeskiej oraz sprawa zwiększenia aktywności społecznej nauczycielstwa.

Na zakończenie obrad uczestnicy uchwaliли rezolucję, w której zobowiązali się, że będą walczyć o dalszy postęp społeczny przez pełną realizację nowych programów nauczania, w oparciu o bogate doświadczenia Związku Radzieckiego, jako pierwszego państwa socjalistycznego. (M.Cz.)

Kina

Wrzeszcz — Capitol — „Potępieniec”, dozwolony od lat 16. Początek seansów: 17, 19 i 21, w niedzielę i święta od godz. 15.

Wrzeszcz — Bajka — „Antoni i Antonina”, prod. francuskiej, dozwol. od lat 14. Początek o godz. 17, 19 i 21.

Oliwa — Polonia — „Ostatni Mohikanin”, dozw. od lat 14.

Sopot — Polonia — „Młodość poety”. Dozwolony od lat 12. Początek seansów o godz. 17, 19 i 21. W niedzielę i święta o godz. 15, 17, 19 i 21. Film produkcji radzieckiej.

Sopot — Baltyk — „Dwa panowie F.”, dozwolony od lat 16. Godziny seansów: 14.30, 16.30 i 19.30. Film będzie grany tylko w dniach 20 do 23 bm.

Gdynia — Warszawa — dwa filmy: „Bokserzy” i „Ural” — kolorowy. Dozw. od lat 7. Seanse w godz. 17, 19 i 21.

Gdynia — Goplana — „Statek pułkownika”, dozwol. od lat 12. Godziny seansów: 17, 19 i 21.

Gdynia — Atlantic — „Alibaba i 40 rozbojników”. Film kolorowy dozwolony od lat 6, produkcji amerykańskiej. Początek seansów o godzinie 17, 19 i 21. W niedzielę i święta o godz. 15, 17, 19 i 21.

Gdynia — Fala — „Rzym miasto otwarte”. Dozwol. od lat 18. Początek seansów o godz. 19 i 21. W niedzielę i święta o godz. 17, 19 i 21.

Gdynia — Promień — „Nik nie wie”, dozwol. od lat 14. Początek seansów 18.30 i 21.

Radio

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDAŃSKIEJ

na wtorek dnia 20 bm.

5.10 — Początek aud., 5.15 — Streszczenie wiad. poran., 5.20 — Koncert dla świata pracy, 6.00 — Dziennik poranny, 6.15 — Muzyka rozrywkowa, 6.30 — Gimnastyka, 6.40 — Muzyka rozrywkowa, 6.55 — Program dnia, 7.00 — Wiad. dziennika porannego, 7.15 — Muzyka rozrywk., 8.00 — Streszczenie wiad. dzien. poran., 8.05 — Aud. dla kobiet „Komitet rodziniejski”, 8.15 — d. c. muzyki rozrywkowej, 8.35 — „Daleko od Moskwy” — powieść radiowa odc. 60, 8.55 — Odczytanie programu lokalnego, 8.58 — Przerwa, 9.05 — Aud. dla przedszkoli, 10.55 — Aud. szkolna dla klas I i II-iej „Srebrnoluska i złotoskrzelka”, 11.15 — Informacje, 11.20 — Muzyka, 11.57 — Sygnał czasu i hejnał z W. Mariackiej, Kraków, 12.04 — Wiad. Południowe, 12.20 — Aud. dla wsi, 12.50 — Muzyka (pięty), 12.55 — Melodie ludowe, 13.20 — Skrzynka PCK, 13.30 — Muzyka, 13.35 — Muzyka obładowa, 14.00 — Aud. PCK dla chorych, 14.15 — Muzyka czeska, 14.50 — Wiad. miejscowe, 15.05 — Koncert solistów, 15.25 — Program dnia, 15.30 — „Wycieczka na Węgry” aud. słowno-muz. dla dzieci, 15.50 — „Zwalczamy potajemny wyszynk alkoholu” pog., 16.00 — „Sztuka w Polsce Ludowej”, pog. dla młodzieży, 16.15 — Ostatni numer „Kuznicy”, 16.20 — Aud. słowno-muzyczna, 16.45 — Przerok tygodnia, 17.00 — I dziennik popołudniowy, 17.15 — Koncert rozrywkowy, 18.00 — „Z frontu brygad SP.”, aud. słowno-muz., 18.15 — Pieśń w wyk. chóru PR. pod dyr. J. Kolačzkowskiego, 18.30 — „Węgrzy przemawiają do Polski”, 19.00 — II dziennik popołudniowy, 19.15 — Na muzycznej fali”, 19.45 — „Opowieść o Chopinie” A. Chartkowskiego, odc. 30, 20.00 — Koncert symf., 21.00 — Dziennik wieczorny, 21.30 — Muzyka, 21.40 — Muzyka taneczna, 22.15 — Recital fortepianowy Józefa Śmidowicza, 22.45 — Codz. przegląd wydarzeń, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Rep. z Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego, 23.50 — Program na dzień następny, 24.00 — Hymn i koniec audycji.

Remont gmachów mieszkalnych z kredytów FGM

Kredyty z FGM przeznaczone są na remonty domów znajdujących się pod zarządem Administracji Nieruchomości, spółdzielczości i właścicieli prywatnych.

W związku z tym nastąpił ostatnio podział funduszy pomiędzy trzy sektory proporcjonalnie do ilości posiadanych domów.

Administracja Nieruchomości miejskich odremontuje 170 obiektów, kosztem 105.626.570 zł, a Gdańska Spółdzielnia Mieszkaniowa w odbuduje 5 budynków — kosztem 6.117.130 zł. Na remont 24 budynków właścicieli prywatnych przeznaczono 15.536.420 zł.

Remonty domów mogą być wykonywane po zatwierdzeniu kosztorysów i przedstawieniu ich do BGK, celem podjęcia odpowiednich sum.

Do 17 bm. zatwierdzono i wysłano do BGK 33 kosztorysy na ok. 30 mil. zł. Zatwierdzonych lecz nie wysłanych jeszcze do BGK zostało 9 kosztorysów na sumę 3 i pół mil. zł. Poza tym 12 kosztorysów zostało sprawdzonych przez komisje.

Roboty remontowe wykonuje na terenie miasta 5 przedsię-

biorstw budowlanych. Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane otrzymało zlecenie remontu 25 obiektów, kosztem ok. 40 mil. zł, Przedsiębiorstwo Budowlano-Remontowe — 2 obiekty na sumę 3 mil. zł. Przedsiębiorstwo Budowlane „Jedność” — dwa obiekty na sumę 700.000 zł. Przedsiębiorstwo Budowlanemu „Bufi” zlecono naprawę 11 obiektów kosztem ok. 4 mil. zł oraz Przedsiębiorstwo Budowlano-Technicznemu zlecono roboty wartości ok. pół mil. zł.

Przedsiębiorstwo Budowlane „Jedność” zakończyło w tych dniach remont dwóch zleconych obiektów.

W trakcie remontu znajduje się obecnie 11 budynków, z których 9 remontuje Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane, a 3 Przeds. Budowlano-Techniczne. (d).

Międzynarodowy Dzień Pokoju uczczą junacy SP wydają pracę

Junacy 18 brygady SP uchwaliли uczcić zbliżający się Międzynarodowy Dzień Pokoju — 2 października — wydając pracę. Zobowiązali się wykonać przedterminowo plan III-go turnusu przy budowie autostrady Gdańsk—Gdynia i osiedla robotniczego w Gdyni. Poza tym junacy wzmogli walkę z analfabetyzmem. 18 Brygada SP wezwała do uczenia

Międzynarodowego Dnia Pokoju wszystkie brygady, pracujące na terenie całego kraju.

Państwowe Przedsiębiorstwo Wyodrębnione „Przemysł Torfowy” i Instytut Torfowy w Elblągu

poszukują:

INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW

- Mechaników
- Elektryków
- Budowlanych
- Meliorantów
- Chemiczków

Pracowników administracyjno — finansowych:

- administracyjno — ogólnych
- handlowców
- planistów
- księgowych bilansistów
- maszynistów wykwalifikowanych

Najchętniej zatrudnimy obeznanych z pracą w zakładach torfowych, albo przy eksploatacji torfowisk. Zgłoszenia należy kierować do Biura Personalnego Państwowego Przedsiębiorstwa Wyodrębnionego „Przemysł Torfowy” Elbląg, Trybunalska 7 2516/k

OGŁOSZENIA do „GŁOSU WYBRZEŻA”

i wszystkich wydawnictw R. S. W. „PRASA” prosimy kierować bezpośrednio na nasz adres BIURO REKLAM i OGŁOSZEN R. S. W. „PRASA” Wrzeszcz, ul. Barlickiego 15, Tel. 412-16,

Potrzebni od zaraz

1 KASJER STATYSTYK 2 KSIĘGOWYCH TECHNICZNYCH 2 SIŁY BIUROWE (maszynistki)

Zgłoszenia Zespół Prusiewo P. G. R. Gdańsk, poczta Wierchucino, stacja Prusiewo powiat Morski. 2512/k

Poszukiwany

PRACOWNIK ZE ZNAJOMOŚCIĄ obsługi WYTŁACZARKI i ADREMY

Zgłoszenia RSW „Prasa” Gdańsk, Gdynińskich Kosynierów 11. Wydział Personalny. 2410/b

SREBRO — ŻŁOM

płaci najwyższe ceny P. F-ka Wyrobów Bursztynowych

Gdańsk — Wrzeszcz ul. Kochanowskiego 41

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Wronkowski Konstanty 2515

ZGUBIONO legitymację sta ej przetaczania krwi nr. 80, Krwiodawca Gadzińska Urszula. 2511

ZGUBIONO odcinek zameł, dowodnia na nazwisko Szezy-pior Rozalia Elbląg. 2514

CIĄGNIK MAN na chodzie przyczepa 6 ton do sprężania. Gdańsk, Wiśłana 21 tel. 415-32. 2482

POSZUKUJEMY do wynajęcia garażu na dwa samochody w Gdańsku lub Wrzeszczu — Oferty prosimy kierować do Spółdzielni „Spółnota” Gdańsk, Elbląska 10/11. 2447/k

ODWOŁUJE słowa wypowiedziane na ob. Piwnice Bolesława w sklepie 16. IX. 1949. Okulicki E. 2517



Szwajcaria Kaszubska słusznie zwana jest „krajem tysięcy jezior”. Ilekroć bowiem uroki mają te położone wśród lasów, malownicze jeziora, których dolizyć się trudno. Na zdjęciu: widok na jezioro Wążydzkie, jedno z najpiękniejszych na obszarze Szwajcarii Kaszubskiej.

GŁOS SPORTOWY

Porażka naszych kolarzy w Czechosłowacji

PRAGA. W Pardubicach zakończył się dwudniowy zawodów kolarskich z udziałem zawodników polskich i czechosłowackich. Po drugim dniu zawodów prowadzą Czechosłowacja 33:17 pkt. Dokończenie meczu nastąpi w środę w Brnie.

Wyniki pierwszego dnia:
1.000 m. Start lotny: 1) Stefanek (CSR) 1:19,4. 2) Kolegar (CSR) 1:19,5. 3) Bek (P) 1:20,0. 4) Borucz (P) 1:24,1. 4.000 m. drużynowo: 1) CSR (Kosta, Macek, Stefanek, Peric) — 5:17. 2) Polska (Gabrych, Borucz, Marchwiński, Bek) 5:22,0. 25 km.: 1) Peric 19 pkt., 2) Kolegar — 17 pkt., 3) Bek — 15 pkt. W wyścigu tym Marchwiński spowodował upadek Beka, który złamał rękę w dwóch miejscach i został odwiozowany do szpitala.

Drugi dzień zawodów: 10 km.: 1) Macek — 25 pkt., 16:22. 2) Kolegar — 12 pkt., 3) Gabrych — 8 pkt.

1.000 m.: 1) Kosta — 13 pkt., 2) Marchwiński, 3) Kupczak.

1.000 m. start stały: 1) Peric 1:19,6. 2) Borucz 1:25,0. 3) Gabrych 1:25,2. 4.000 m. drużynowo: 1) CSR 5:28,0. 2) Polska 5:36,4.

Siatkarki polskie spisały się lepiej niż mężczyźni

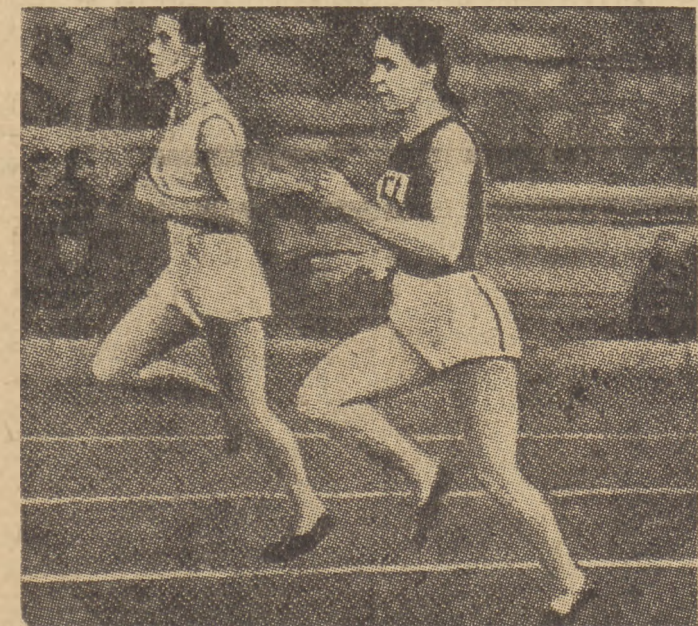
Zakończenie mistrzostw świata

PRAGA. W ostatnim dniu mistrzostw Europy i świata odbyło się spotkanie Polska — Francja w siatkówce mężczyzn. Zwyciężyła drużyna polska 3:0 (17:15, 15:10, 15:8). W pierwszym secie obie drużyny obejmowały prowadzenie naprzemiennie nie mogąc go dużej utrzymać. Francuzi nie mogli rozstrzygnąć seta na swoją korzyść, prowadząc 14:12. Na skutek dobrej gry drużyny polskiej, która wygrała tego seta 17:15. Drugiego i trzeciego seta Polacy wygrywały łatwo. Dobra gra Polaków, którzy uczynili znaczne postępy, była oklaskiwana przez licznie zgromadzoną publiczność.

Klasyfikacja ogólna w siatkówce mężczyzn:

1) ZSRR, 2) CSR, 3) Bułgaria, 4) Rumunia, 5) Polska, 6) Francja. Kobiety: 1) ZSRR, 2) CSR, 3) Polska, 4) Rumunia, 5) Węgry, 6) Francja, 7) Holandia.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE O MISTRZOSTWO ZSRR

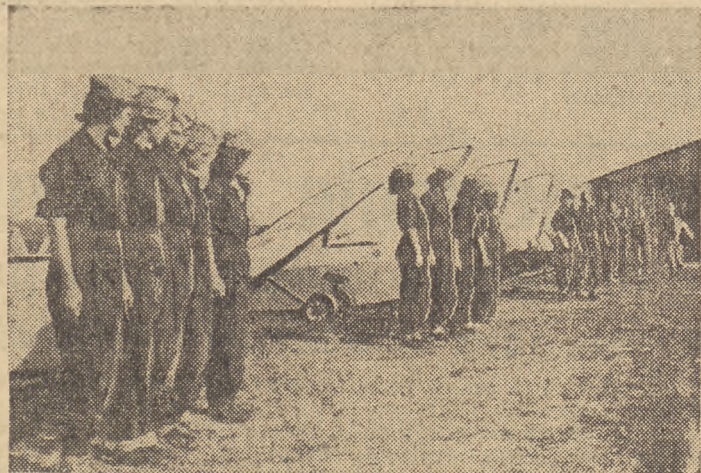


Fragment biegu na 400 m. w którym Jadwiga Blinowska ustanowiła nowy rekord ZSRR. Prowadzi w białej koszulce Wiera Pizurina (Moskwa).

Wszystkie pragną być lotniczkami

Z wizytą w żeńskiej szkole szybowcowej „Służby Polsce”

W żeńskiej Szkole Szybowcowej „Służby Polsce” w Leńsku panuje wielki ruch. Po 7-miu tygodniach szkolenia młode kandydatki na lotniczki otrzymują świadectwa ukończenia kursu. Ale zakończenie kursu nie jest jedynym powodem specjalnego nastroju panującego wśród kursistek w tym dniu. Przyczynia się do tego jeszcze zapowiedziany przyjazd Polskiej Kroniki Filmowej, sprawo-



Przed startem

zdawcy Polskiego Radia i przedstawicieli prasy. Ale zaczynają od początku.

Jeszcze nasz samochód nie dojechał do Leńsku kiedy na lewo od szosy ujrzelśmy szybujacy w przestworzach szybowiec. Jeszcze chwila jazdy, kilka zakrętów i jesteśmy na lotnisku. Kilka rzędem ustawionych szybowców, grupa młodych dziewcząt w granatowych kombinizonach i widniejące w dali wyciagarki — oto obrazek jaki ujrzelśmy na wstępie. Z miejsca startu ruszał właśnie piękny szybowiec typu „Salamandra”.

Z DZIEWCZETAMI BYŁO TRUDNIEJ NIŻ Z CHŁOPCAMI

„Z początku — opowiada komen-

tant Szkoły ppor. Zyga — z dziewczętami było o wiele trudniej pracować, niż z chłopcami. Przeraziłem się kiedy ujrzałem góry damskiej garderoby i innych „niezbędnych” rzeczy jakie dziewczęta poprzywoziły z sobą na kurs i z którymi trudno się im było rozstać, a i z dyscypliną było gorzej, niż na kursie męskim. Ale po kilku dniach dziewczęta zrozumiały, że rzeczy których od nich wymagamy

niezbyt im były potrzebne. Mielismy również kłopoty ze sprawami rodzinnymi naszych lotniczek, gdyż każda musiała nam przedłożyć zezwolenie od rodziców na przebywanie na kursie. Zdarzało się, że zapalone kandydatki na lotniczek uciekały z domu bez wiedzy rodziców, a nawet niektóre z nich stały się zezwolenia. Ale o tym najlepiej Wam opowiedzą one same” — i komendant prowadził nas do startującej właśnie czarnowłosej junaczki.

KRYŚJA CHCE BYĆ LOTNICZKĄ

Lecz nie od razu udało nam się rozmówić z junaczką Kryśnią Żółkiewicz, bo właśnie meldowała się instr. Szczesnemu, który jej dawał zadanie przed lotem. Następnie wsiadła do szybowca i wystartowała. W międzyczasie dowiedzieliśmy się, że junaczka Żółkiewicz jest beniaminkiem kursu (ma 16 lat) i mimo tego lata na szybowcach bardzo dobrze. „O spójrzcie — mówi dumnie instr. Szczesny — jak ona pięknie ląduje, żaden chłopiec tego by się nie powstydził”.

„Ale wreszcie rozmawiamy się z Kryśnią, która opowiada: „Ukończyłam kurs teoretyczny już przed 2 laty, lecz na kurs praktyczny nie mogłam się dostać, ponieważ wszędzie twierdzili, że jestem za młoda. Dopiero kiedy „Służba Polsce” zorganizowała pierwszy żeński kurs szybowcowy, zgłosiłam się do Komendy „SP” we Wrocławiu i zostałam przyjęta. Gorzej było z rodzicami, ale z nimi poradziłam sobie w ten sposób, że po prostu uciekałam z domu bez ich wiedzy. Chcąc nie chcąc tatuś musiał mi potem przysłać do zezwolenie. Ale moglibyście napisać w waszej gazecie, żeby na przyszłość nie wymagali tych zaświadczeń, bo już drugi raz tatuś mi nie wyda, a ja muszę przecież jeszcze ukończyć kurs motorowy, bo (Kryśnia zarumieniła się) ja muszę być lotniczką”.

TAKIE SĄ WSZYSTKIE

Podobnie jak junaczka Kryśnia, postąpiła Wandzia Podolska z Kielc, która opowiada: „Mimo oporu rodziców postanowiłam, że będę „latać”. Jeżeli mi pozwolą „Cebula” ukończy kurs motorowy. O bo „Cebula” wiele znaczy, jeżeli ona ktoś odrzuci to już nic z niego nie będzie”. Na zapytanie co to takiego jest ta „Cebula”, wyjaśnia zdziwiona naszą niewiedzą, że jest to „Centrala Badań Lotniczych”.

W NICZYM NIE USTĘPUJĄ CHŁOPCOM

O tym z jakim zapałem i ochotą

również inne dziewczęta uczyły się latać opowiada kierownik wyszkolenia ob. Szernis. „Z początku myślałem, że nic z nich nie będzie, gdyż pierwszy raz zdarzyło mi się szkolić dziewczęta, ale dziś śmiało mogę powiedzieć że w niczym nie ustępują chłopcom. Tak samo dobrze latają i uczą się, a nawet na ogół lepiej i wyżej wyciągają się w powietrze. W roku bieżącym wyszkoliliśmy 100 młodych junaczek, zaś obecny kurs ukończyło 30”. Jak informuje z-ca k-dta kursu ob. Loba — dziewczęta nie zaniedbały pracy świetlicowej i kulturalno-światowej, jako dowód pokazują nam wzorową świetlicę i piękne gazetki ścienne. Dziewczęta utworzyły następujące sekcje: współzawodnictwa, kulturalno-rozrywkową, dyscyplinarno-wychowawczą oraz higieny i porządku. Wszystkie najlepsze junaczki to członkinie Związku Młodzieży Polskiej, który i tutaj potrafił pomóc dziewczętom, pokierować nimi i zachęcić do dalszej pracy.

„Wierzę — powiedział przy pożegnaniu odjeżdżających do domu dziewcząt komendant kursu — że marzenia Wasze spełnią się i wszystkie będziecie dzielnyimi lotniczkami”.

My im również tego życzymy.

(gs)

Dynamo (Moskwa) nadal na czele tabeli ligowej w Związku Radzieckim

MOSKWA. Spotkania rozegrane w ZSRR o mistrzostwo Ligi Państwowej przyniosły następujące wyniki:

CDKA „Dynamo” (Mińsk) 6:0, „Spartak” (Moskwa) — „Lokomotiw” (Moskwa) 6:4, WWS — „Dynamo” (Leningrad) 3:0, „Dynamo” (Moskwa) — „Torpedo” (Moskwa) 2:1.

Lechia (Poznań)

-Związkowiec (Środa) 0:0 w hokeju na trawie

Rozegrany w Poznaniu mecz o mistrzostwo Polski w hokeju na trawie między „Lechią” (Poznań), a „Związkowcem” (Środa) zakończył się wynikiem remisowym 0:0. Obie drużyny prowadziły grę na dobrym poziomie i fair. Napastnicy „Lechii” na skutek słabej dyspozycji strzałowej nie umieli uwidocznić swej przewagi cyfrowo. Zawody prowadzili Sobocki i Paczkowski.

NASI CZYTELNICZY PISZA

Brak „Górników” w kioskach inwalidzkich

Od pewnego czasu można za-

uważyć w kioskach inwalidzkich na terenie Wybrzeża brak „Górników”, które są popularnymi i chętnie kupowanymi papierosami. Dlaczego kioski są zaopatrzone w dostateczną ilość in-

nych papierosów, a w „Górniki” nie?

MIECZYSLAW KOWALSKI.

OD REDAKCJI: Prosimy Państwa o wyrażenie tej sprawy.

Śladem naszych wystąpień

Dlaczego Gminna Spółdzielnia S Ch w Nowym Stawie nie zgłosiła zapotrzebowania na tłuszcz?

W związku z notatką p. t. „Niedociągnięcia w dystrybucji Centrali Mięśnej”, która ukazała się 19 sierpnia br. w naszym piśmie, otrzymaliśmy z Dyrekcji Dystrybucji Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego następujące wyjaśnienie:

„Ludność Nowego Stawu jest zaopatrywana w mięso i tłuszcz za pośrednictwem gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłop-

ska”. W okresie, o którym wspomina notatka, cała ilość żywności, zakupiona przez wyżej wymienioną spółdzielnię, została połączona na zaopatrzenie lokalne, ponadto dostano z Malborka do Nowego Stawu 400 kg słoniny. Hurt nasz w Malborku nie został powiadomiony o jakimkolwiek braku, a przeciwnie spotkał się z odmową przyjęcia mięsa ze strony gminnej spół-

dzielni, przy czym przyczyną miał być brak odbiorców.

Nadmieniamy również, że No wy Staw nie zgłaszał braku tłuszczu, ani Dyrekcji Dystrybucji w Sopocie, ani Powiatowej Komisji Usprawnienia w Malborku.”

OD REDAKCJI. Jak pogodzić fakty, o których pisał nasz czytelnik, wspominając o zupełnym braku tłuszczu, z oświadczeniem gminnej spółdzielni, stwierdzającej brak odbiorców? Sądzymy, że gminna spółdzielnia wyjaśni nam tę sprawę.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

KONRAD BLANK. Sprawy przekazyaliśmy Milicji.

UCZESTNIK AKCJI POMOCY SĄSIEDZKIEJ. Prosimy o podanie nazwiska. Listów anonimowych nie umieszczamy.

MARIA CZAJKOWSKA. W sprawie Waszej interweniujemy.

pomniłam mu o tym napisać... Powiedz, że Rosjanie dwukrotnie uratowali mnie od śmierci. O pierwszym wypadku Włachow będzie wiedział, a drugi — to kiedy ty uwolniesz mnie z więzienia.

Zegnaj!...

Woronow nie wytrzymał — niezgrabnie jak prawdziwy niedźwiedź — na tych ciemnych kręconych schodach uścisnął Mado.

Mado stała przy oknie, patrzyła jak Woronow szedł ulicą, jak następnie znikł w sinawym oddaleniu. Powtarzała „Zegnaj, Sergiuszu! Zegnaj miłości!...” Wydawało się jej, że oto znów napotkała Sergiusza i znów go utraciła — tym razem na zawsze. Nauczyła się już panować nad swym sercem, nie marzyła o szczęściu. Była gotowa do nowych walk, do życia surowego i trudnego. Lejejan, który widział ją dnia poprzedniego był zdumiony jej spokojem, rezerwą, wiarą. Ale mimo to szalona dziewczyna Mado nie pozostała gdzieś tam na przedwojennej ławeczce pod kasztanem — tkwiła teraz przy oknie i szeroko otwartymi błyszczącymi oczami wpatrywała się — poprzez przestrzeń, poprzez czas — w tego, którego kochała dziś jeszcze mocniej niż dawniej.

— Ot, gdzie należałoby zrobić wasze zdjęcie, towarzyszu majorze, i posłać do redakcji „Ogieńka” — rzekł lejtnant Rabuszkin.

Sergiusz roześmiał się — widok rzeczywiście jest niezwykły: „Willys” zawalony różami, astrami, peoniami — tu nie widać, że to jest samochód, a wśród tych kwiatów — major wojsk inżynierskich obficie upudrowany pyłem bułgarskich dróg.

C. d. n.

Ilia Erenburg BURZA

tlum. St. Strumph - Wojtkiewicz (260)

Piszę bezwładnie, ale uwierz mi — życie moje jest teraz i bardziej zrozumiałe i bardziej proste. Jeśli zażytasz Niedźwiedzia, to on Ci opowie, że zachowywałam się spokojnie, żadnej dziewczyny z fanaberiami oddział nie miał. Dziewczyna z fanaberiami pozostała na tamtej ławce pod kasztanem. Byłam tam, popatrzyłam — ławka stoi, aleja wciąż ta sama i miasto równie naturalne, że wszystko jest tu inaczej — tutaj jest teraz bardzo smutnie, niby to samo — a jednak co innego. Bądź szczęśliwy, Sergiuszu, Mado pragnie tego. Nauczyłam się trochę mówić po rosyjsku — poduczył mnie Niedźwiedź — jest dobry i cierpliwy, chciałam napisać Ci list w Twoim języku, ale się przestraszyłam, że nie potrafię. Więc tylko to Ci piszę...”

I starannie, drukowanymi literami napisała po rosyjsku: „Proszczę, moja lubow!”

Twoja Mado.

„Zegnaj moją miłości!” Odłożyła pióro i rozplakała się. Następnie chwyciła arkusik — chciała list przeczytać, ale pomyślała: nie trzeba, jeśli przeczytam — to nie wysię. Nie przeczytała więc listu i oddała go Niedźwiedziowi, gdy przyszedł do niej, żeby się pożegnać.

Woronow uśmiechał się z zakłopotaniem. Dawniej znał

dziewczyne-partyzanta France a teraz siedziała przed nim ubrana po miejsku Mado. Ale zmieszanie Niedźwiedzia szybko znikło — Mado rozmawiała o partyzantce i towarzyszach, o żartach Miki i o marzeniach Jose.

— Kiedy będziesz w domu? Niedługo?

— Nie wiem, podobno w Marsylii długo się czeka na statek.

— To wesołe miasto, ale musisz pamiętać, że marsylijscy czczą mocno koloryzują.

Woronow roześmiał się:

— My również mamy — Odesę...

— Cieszysz się, że powracasz?

Woronow mógłby nic nie odpowiadać — za odpowiedź starczyłby jego szeroki, pełen radości uśmiech.

— Niedźwiedziu, przypomnij sobie nam o naszej partyzantce. Wiesz, jak was kochamy, powiedz o tym w Rosji... Nie zapomnij o przekazaniu pozdrowienia od starego Desire. Pamiętaj, co mówił przed śmiercią?... Marzył o tym, że pod Moskwą będą winnice. Będą z pewnością! A wtedy wychyłby tamtego winna za limuzyński las. Wiedziałeś tu dużo złego, a zresztą i teraz wesoło nie jest. Łukasz mówił mi wczoraj, że naszym odebrano broń. A tchórze chodzą i krzyczą, że to oni są bohaterami... Ale niechże Rosjanie się dowiedzą, że istnieją Łukasz, Dede, tacy się nie dadzą złamać. Wierz mi, Niedźwiedziu, takich jest wielu, jeździłam z miasta do miasta, chodziłam po wsiach, widziałam nasz lud... Na drogę daje się kwiaty, ale one szybko więdną; gdybym mogła to dałabym ci na drogę miłość Francji...

Kiedy Woronow był już na schodach Mado dopędziła go, szybkim szeptem mówiła mu:

— Jeżeli odnajdziesz Włachowa, to powiedz mu... Za-